SOBOTA

PRZEGLĄD SPORTOWY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 50 (1058) DNIA 25 MAJA 1935 ROKU ROK XV

Triumf Budapesztu 7:1 w Berlinie

Kolarze mają głos!

XII wyścig szosowy „Expressu Porannego" na tradycyjnej trasie 105 klm.

Ludwik Kamiński, pierwszy zwycięzca wyścigu szosowego 105 km. „Expressu Porannego", nosi lekko oszroniona koafiurę. Nie dlatego, oczywiście, że jest stary, bo to się panu Lutkowi nawet nie śni, ale przez wzgląd zapewne na szacowność imprezy, którą w swoim czasie pięknie wygrał.

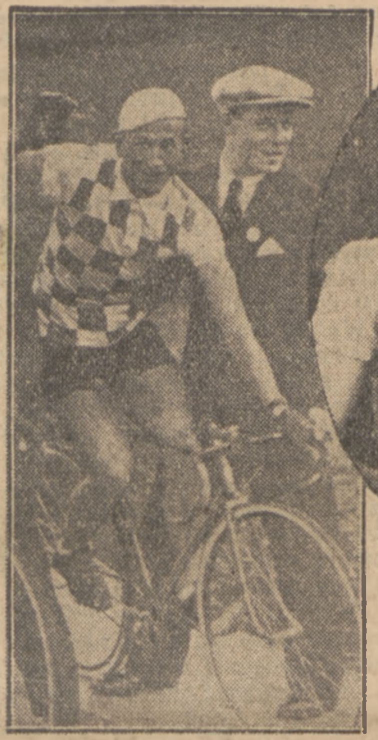
Nawet czas nie był najgorszy...

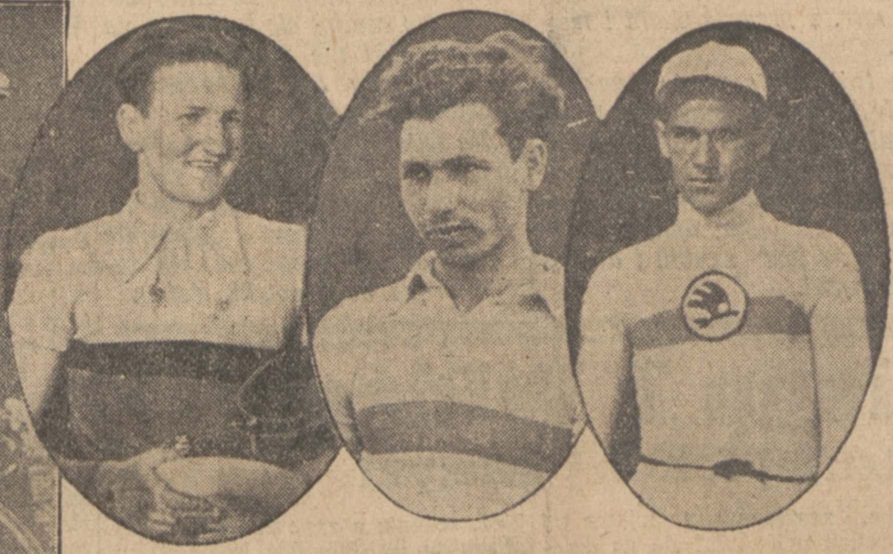
Kamiński wykręcił wówczas 3:39:00 sek. i zostawił daleko za sobą takiego utalentowanego kolarza jak Ziembicki (zwycięzca 1926) — 4:08:00 sek lub takiego doświadczonego, jak Ignatowicz ((zwycięzca 1935) — 3:56:00 sek.

Później, zwłaszcza poczynając od r. 1928, roku Pierwszego Biegu Dookoła Polski, rekordy wyścigu zaczęły gwałtownie skakać wdół. I tak już zostało do dzisiaj, że „Express" jest najlepszym termometrem sezonu szosowego, że najwierniej podpowiada na wiosnę, na jakim poziomie ustabilizuje się kolarstwo nasze w ciągu nadchodzącego lata.

Zresztą wynikiem „Expressu" można się posługiwać jak skalą nietylko dla odczytania stanu, w jakim przezimowało kolarstwo, lecz również dla zapoznania się z układem sił i z wiosennem przygotowaniem zawodników.

Zagranicą wielu szosowców przerzuca się na zimę do hal krytych.





GŁÓWNI RYWALE W NIEDZIELNYM WYŚCIGU.
Od lewej: Olecki, Targoński, Zieliński i Lipiński.

To już jest pewne kryterjum, już można wywnioskować, kto powinien czuć się silnie, a kto stawia dopiero pierwsze kroki na szosie.

U nas wyścig „Expressu" jest pierwszą próbą rozgarnięcia ciemności. Kto wie, czy lepszy jest teraz Olecki czy Kiełbasa, Więcek czy Targoński, Michalak czy Kapiak... Przecież nie widzieliśmy ich przy robocie od września, od wyścigu Berlin — Warszawa bodaj! Wiadomości treningowe?... Są nieścisłe i wydęte, że pożal się Boże. Proszę porozmawiać z którymkolwiek z szosowców, proszę zapytać się czy trenował, jak się czuje.... Przecież okaże się, że to wszystko są ofiary treningu, które cały dzień nic nie robią, tylko odwalają setki kilometrów na szosie. A w gruncie rzeczy jegomość wyjeżdża w niedzielę do Białobrzeg i to tylko wówczas, kiedy narzeczona nie chce iść do kina.

Więc nic nie wiadomo. Stoimy w gęstej mgle i nie mamy pojęcia, kto ma ołów w nogach, kto rozporządza kompresją, i kto chodzi „jak woda selcerska". Musimy zadowolić się ogólnikami, zwłaszcza w sezonie bieżącym, opóźnionym przez śnieżyce, i zwłaszcza w dniu dzisiejszym, kiedy zgłoszenia nie są jeszcze zamknięte.

Można jednak powiedzieć napewno, że nie wygra tego wyścigu ani Kiełbasa, ani Urbaniak, ani Wasilewski, bo — nie będą startować. Kiełbasa jest zawieszony przez związek, Urbaniak — zdaje się w wojsku, Wasilewski kuruje się po nieszczęśliwym karambolu pod Łodzią.

Lista poprzednich zwycięzców:
1924 — Kamiński (WTC) 3:39:00
1925 — Ignatowicz (LTKiM) 3:56:00
1926 — Ziembicki (BTKS) 4:08:00.
1927 — Waliński (TZS — Łódź) 3.34:00.
1928 — Kalinowski (WTC) 3:15:09.
1929 — Wisznicki (AKS) 3:19:00.
1930 — Olecki (Legja) 3:14:28.
1931 — Targoński (Legja) 3:13:45.
1932 — Targoński 3:20:55. 2) Chwedoruk (Siedlce) 3:23:30, 3) Kołodziejczyk (Resursa — Łódź),
1933 — Kiełbasa (AKS) 3:13:22. 2) Michalak (Legja), 3) Duda, 4) Igo, 5) Sobol i 7-miu dalszych, wszyscy razem,
1934 — Zieliński (Orkan) 3:16:38. 2) Starzyński (Legja), 3) Urbaniak (Skoda), 4) Kapiak (Prąd), 5) Malczewski (Skoda), 6) Wasilewski (Świt) i czterech dalszych, wszyscy razem.

Z listy zgłoszonych zawodników na plan pierwszy wybijają się Targoński (Legja), Zieliński (Skoda), Więcek (Resursa) i Lipiński (Skoda). Dwaj pierwsi powinni walczyć o zwycięstwo dwaj drudzy nadać tempo.

Targoński wykazał dobrą formę i wytrzymałość w czasie wyścigu za motorami. Jest już napewno fit. Zieliński, kolarz o budowie lekkiej i delikatnej, prędzej dochodzi do formy, niż zawodnicy o większej masie. Chyba trenował, bo przecież broni zdobytego w roku zeszłym puharu.

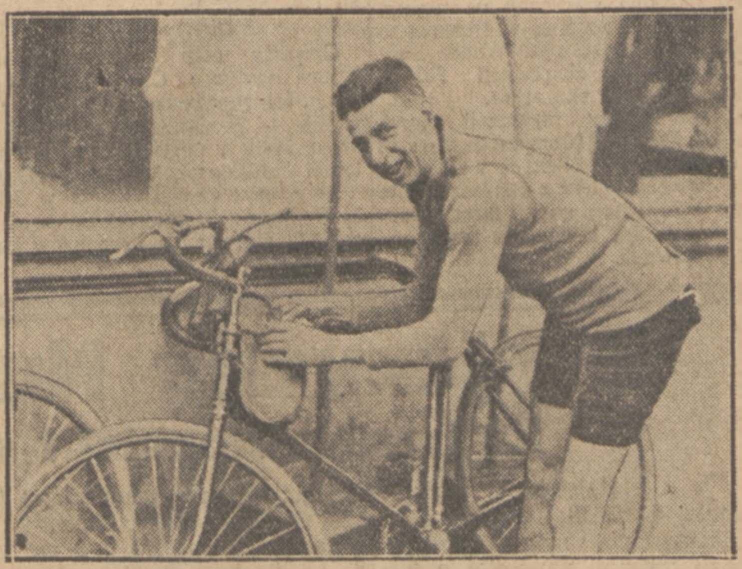
Lipiński i Więcek mają interes w tem, żeby rozegrać wyścig na tempo. Jeśli istotnie są przygotowani do startu, powinni zarwać je jaknajśpieszniej i piłować aż do mety, na przetrzymanie.. Wprawdzie dystans jest trochę na to zakrótki, ale biorąc pod uwagę, że jest to dla większości zawodników pierwszy wyścig....

W drugiej linji ustawiamy następujących szosowców: Olecki (Iskra), Starzyński, Stahl (Legja, — W-wa) Wandor (Legja, K-ów) Cyran (AKS), Michalak (Fort Bema), Nadulski, Zagórski (Jur), Kapiak, Ignaczak (Prąd), Igo, Cieniewski, (WTC), Kołodziejczyk (Łódz) Duda (Garbarnia — Kraków). Najlepszy w tej grupie wydaje się być Igo.

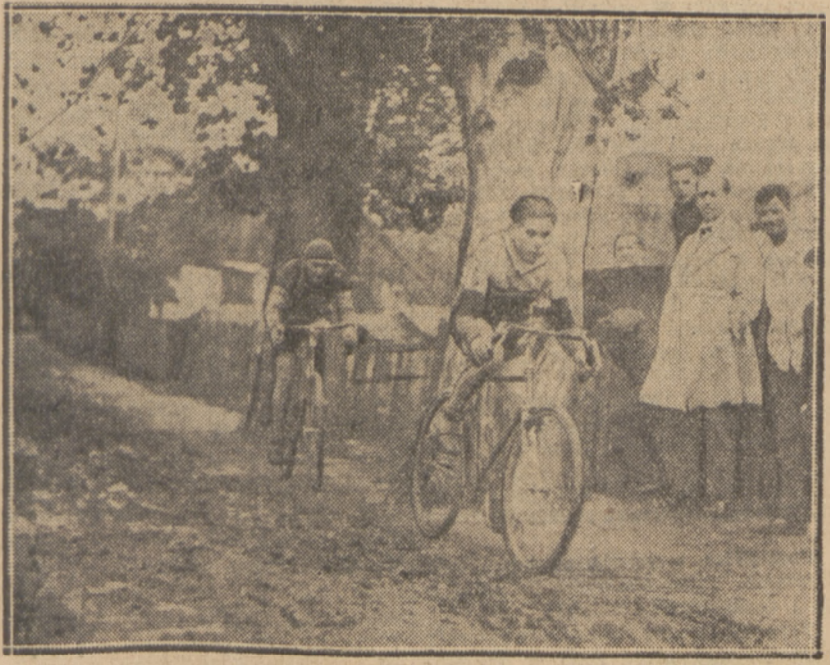
Ostatnie dwa lata wskazują, że wobec wyrównania klasy i niechęci zawodników do prowadzenia i ucieczek, wyścigi rozgrywano na finiszu. Czasy były w związku z tem skandaliczne. W roku ubiegłym zwycięzca osiągnął gorszy czas niż Kalinowski w 1928 r. Już najwyższy czas przystąpić do podwyższania tempa wyścigów!

Chcielibyśmy napisać, że wyścig „Expressu" musi być wygrany w czasie poniżej 3-ch godzin, ale wiemy, że takie „musi" pozostanie na papierze i dlatego ograniczamy nasze życzenia do 3:05 — 3:07 min. Obecny rekord należy do Kiełbasy (1933) i wynosi — 3:13: 22 sek.

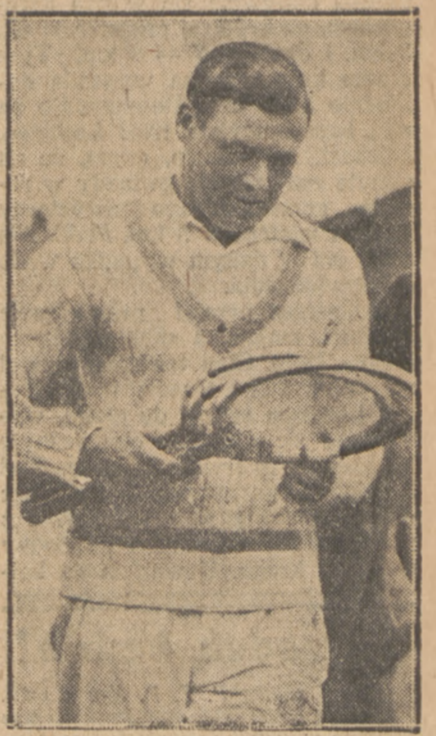
erd.



PIERWSZY ZWYCIĘZCA WYŚCIGU EXPRESSU PORANNEGO,
weteran kolarstwa polskiego, Kamiński (WTC), który stanął pierwszy na mecie w roku 1924-ym.



PO ISTNYCH WERTEPACH
musieli jechać kolarze przed kilkoma laty na trasie wyścigu Expressu Porannego. Dziś będzie zupełnie inaczej, gdyż znaczna część dróg jest w doskonałym stanie



PARTNER PERRY'EGO
na mistrzostwach tenisowych Francji C. A. Tuckey, mistrz armji. Swój zwycięski pochód rozpoczęli Anglicy od wyeliminowania japońskiej puharowej pary Jamagushi - Nishinura w 3-ch setach.



LESICKI (POZNAŃ)
bandażuje sobie dla pewności kostkę przed treningiem



NIEMIEC (LWÓW)
nie potrafił jeszcze wykorzenić wad swojego stylu



NAWET PANIE GRAJĄ ZAGRANICĄ W HOKEJA ZIEMNEGO
a mecze takie skupiają sporą liczbę widzów. Oto napastniczka angielska strzela bramkę, mimo rozpaczliwej obrony Niemek. Rzecz się dzieje podczas spotkania międzypaństwowego w Berlinie.

Cztery najlepsze pary

wyłoniły już mistrzostwa Francji

PARYŻ. 24.5. — Tel. wł. — W czwartek doprowadzono większość gier do półfinałów, a nawet rozpoczęto gry pojedyńcze, w których Destreneau pobił Afrykańczyka Muira 6:2, 8:6, 4:6, 6:2, a Puncec — Glassera 6:1, 3:6, 6:1, 8:6.

W grach podwójnych wyniki były następujące: Boussus, Bernard — Hines, Culley 6:2, 6:2, 6:8, 6:3, Crawford, Quist — Henkel, Denker 5:7, 6:4, 6:0, 6:2, Mc. Grath, Turnbull — Metaxa, Baworowski 7:9, 6:0, 6:3, 8:10, 7:5, Perry, Tuckey — Yamagishi, Nishimura 6:3, 6:2, 7:5. Borotra, Brugnon — Caska, Malecek 3:6, 6:0, 6:2, 6:2.

Ćwierćfinały: Perry, Tuckey — Borotra, Brugnon 12:14, 6:1, 8:6, 1:6, 6:1. Mc. Grath, Turnbull — Boussus, Bernard 5:7, 1:6, 11:9, 6:1, 6:3. Crawford, Quist — Menzel, Hecht 6:2, 6:3, 3:6, 7:5. Czesi prowadzili w czwartym secie już 5:2. Martin Legeay, Lesueur — Kirby, Farquharson 4:6, 11:9, 6:1, 5:7, 6:3.

Duble pań: Horn, Couquerque — Thomas, Payot 7:5, 3:6, 6:3, Hopman, Adamson — Pilette, Olivieri 6:1, 3:6, 6:0; ćwierćfinały: Adamoff, Sperling — Horn, Couquerque 7:5, 6:3, Hardwick, Yorke — Mathieu, Jacobs 7:5, 4:6 6:4 (!), Henrotin, Andrus — Rosambert, Neufeld 6:8, 6:3, 6:2, Scriven, Stammers — Hopman, Adamson 6:3, 6:3

Mixty: Sperling, Cramm — Barbier, Brugnon 6:4, 6:2, Andrus, Hines — Jacobs, Journu 6:2, 7:5, Iribarne, Rodel — Valerio, Gentien 6:4, 3:6, 6:4, Pavot, Bernard — Xydis, Nicolaides 6:3, 6:4, Henrotin, Martin Legeay — Adamson, de Borman 8:6, 6:3, Mathieu, Lesueur — Tonelli, Turnbull 6:1, 6:0, Lizana, Maier — Beillard, Hendrie 6:3 6:3, Couquerque, Nishimura — Adamoff, Boussus 4:6, 6:4, 6:2, Rosambert, Borotra — Iribarne, Rodel 6:4, 7:5.

LOSOWANIE PARYŻA.

Przeprowadzone w poniedziałek losowanie mistrzostw tenisowych w Paryżu przewiduje u panów w półfinale walki Cramm—Austin i Perry—Crawford, wśród pań półfinał Jacobs — Sperling i Scriven — Mathieu.

ZŁOTE RĘKAWICE W CHICAGO.

Doroczny turniej pięściarski między zwycięscami turnieju Złotych Rękawic, a reprezentacją państwa europejskiego, w którym w ub. roku Polska poniosła dotkliwą klęskę, tym razem zakończył się zaszczytną porażką Włochów w stosunku 6:10.

Włosi wygrali wagi piórkową, kogucią i półśrednią. Widzów 25.000.

PŁYWACKI REKORD ŚWIATOWY

LONDYN. 24.5. — Tel. wł. — Pływaczka australijska Phyllis Deqar przepłynęła 1 milę ang. w czasie 23:32,4 bijąc rekord światowy Madison, ustanowiony w roku 1930 o 1 m. 2,1 sek.

ANGLICY ZWYCIĘŻAJĄ

Westham United pokonał w Sztokholmie reprezentację miasta w stosunku 1:0.

GIRO dITALIA

Czwarty etap wyścigu dookoła Włoch Rovigo — Cesenatico (140 klm.) przyniósł zasadniczą zmianę w klasyfikacji — Piemontesi przyjechał dopiero 56-ty i odstąpił prowadzenie w tabeli Fantiniemu, w czasie 17:31:36.

Zwyciężył znowu Guerra w 3:40:36, 2) Di Pacco, 3) Bini, 4) Binda, 5) Morelli, 6) pierwszy z Francuzów Debenne.

ZRSS w Polsce z okazji jubileuszu 10-lecia uchwalił dla sportowców robotniczych amnestję, która obejmuje wszystkie przestępstwa do dnia 1 maja. Z amnestjii jednak korzystać nie mogą zawodnicy, którzy a) czynnie znieważyli graczy, sędziów i widzów, b) grali podczas karencji, c) grozili współzawodniczącym.

Włosi nadesłali do PZTW zaproszenie dla polskich wioślarzy na regaty, które rozegrane zostaną w Palanza w dniach 29 i 30 czerwca. Wobec zbyt wielkich kosztów ekspedycji PZTW z zaproszenia nie skorzysta.

Wioślarze polscy otrzymali zaproszenie od Związku Niemieckiego na regaty o mistrzostwo Niemiec we Frankfurcie. Związek polski z zaproszenia tego nie skorzysta, gdyż termin mistrzostw Niemiec koliduje z terminami regat krajowych.

Kara musi mieć swą wymowę

Zarząd Ligi zatwierdza stanowisko W. G. i D. w sprawie meczu Pogoń — Legja

Cztery godziny trwały wczoraj obrady Zarządu Ligi PZPN. Pod przewodnictwem płk. dr. Żołędziowskiego zebrał się cały Zarząd wraz z delegatami W.G. i D., przedstawicielem PKS. i specjalnymi delegatami Legji mjr. Dąbrowskim i kpt. Witrylakiem. Całe posiedzenie zakończone o północy, poświęcono odwołaniu Legji.

Po wysłuchaniu referatu Wydziału Gier i delegatów Legji, który protest swój popierali opublikowanemi argumentami, Zarząd postanowił zatwierdzić w całej rozciągłości decyzję Wydziału i odwołanie Legji odrzucić. Utrzymano więc: walkover dla Pogoni, za zejście Legji z boiska oraz dyskwalifikację Martyny na trzy miesiące, a Szallera na cztery tygodnie.

W sprawie dyskwalifikacji Martyny Wydział gotów był nawet karę tę zmniejszyć do dwu miesięcy, zarząd jednak zatwierdził trzy miesiące.

Wskutek odrzucenia protestu, przepadła oczywiście na rzecz Ligi kaucja zł. 100, a ponadto, za zejście Legji z boiska, ukarano klub ten grzywną 50 złotych.

W motywach swego orzeczenia Zarząd uznał, że gdyby nawet nastąpiło naruszenie przepisów przez sędziego p. Leracza, który powinien był w czasie wypadku Albańskiego meczu nie przerywać, to jednak naruszenie to groziło tylko powtórzeniem meczu, podczas gdy za zejście z boiska Legja musiała być ukarana walkoverem, a więc srośsza kara pochłania w tym wypadku lżejszą i sprawa pierwsza pozostaje bez znaczenia.

Jeżeli chodzi o dyskwalifikację Martyny, to gracz ten został ukarany za trzy przewinienia: kopnięcie przeciwnika (grozi kara od dwu miesięcy do trzech lat), za obrazę sędziego i za nieposłuszeństwo względem sędziego (kary od dwu do ośmiu tygodni). Biorąc pod uwagę zbieg przestępstw, a z drugiej strony dotychczasową niekaralność Martyny, zastosowano stosunkowo łagodny wymiar kary za najcięższe przewinienie (kopnięcie przeciwnika).

W sprawie Szallera, który obraził sędziego, nie dopatrzono się żadnych okoliczności łagodzących.

Kary zaczynają obowiązywać od dn. 13 maja.

Jednocześnie postanowiono wystąpić do PKS z wnioskiem o wytoczenie postępowania dyscyplinarnego przeciwko p. Leraczowi za naruszenie przepisów oraz zapytać, jaką karę poniósł sędzia ten po meczu ŁKS — Warszawianka w związku ze znaną sprawą „koszulkową".

PRZESUNIĘCIA TERMINÓW LIGOWYCH

W kalendarzyku ligowym zaszły nowe zmiany. Mecze nierozegrane w dniu 19 maja przełożono w sposób następujący: Warszawianka — Garbarnia na 11 sierpnia, ŁKS. — Wisła na 14 lipca (zachodzi też możliwość rozegrania tego meczu 23 czerwca), Cracovia — Legja na 21 lipca i Pogoń — Warta na 21 lipca.

Mecze z 18 sierpnia (gramy z Jugosławją) przełożono: Polonja — Legja na 25 sierpnia, zaś pozostałe Wisła — Pogoń, ŁKS — Cracovia i Śląsk — Garbarnia na 6 października.

Wszystkie mecze z 3 listopada (gramy z Rumunją) przełożono na 17 listopada, a mecze z 15 września (gramy z Niemcami i Łotwą) na 10 listopada trzy, Polonja — ŁKS., Wisła — Legja, Pogoń — Garbarnia, a na 17 listopada Ruch — Cracovia.

PROSIMY GO UŁASKAWIĆ

Pegza II (ŁKS) został w roku ubiegłym zdyskwalifikowany na sześć miesięcy za kopnięcie Nahaczewskiego na meczu ŁKS — Pogoń. Dyskwalifikacja ta kończy się w sierpniu, obecnie jednak ŁKS wystąpił do Ligi z prośbą o zmniejszenie kary. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu Zarządu Ligi.

Tego systemu nie zalecamy

„Dortmundzkie" robienie wagi znalazło w sporcie polskim uczniów i nawet udoskonalenie. Przed Dortmundem bowiem staraliśmy się zwiększyć siłę naszej reprezentacji kosztem ogólnego zmniejszenia wagi. Robiliśmy to naoślep, nie badając słabych stron reprezentacji niemieckiej.

Lekkoatleci wprowadzili do tej idei — metodę. W programie olimpijskim wynaleźli dwie konkurencje mało popularne, w których, zdawałoby się, łatwiej jest „o sukcesy" i w tym kierunku każą naszym zawodnikom „robić wagę". Są to bieg 3000 mtr. z przeszkodami i trójskok.

Na trójskok szykują Luckhausa, ale białostoczanin będzie się tu czuł jak u siebie w domu, choć nie tak dobrze, aby mu rokować wielkie sukcesy. Szykują jednak też i Śliwaka, opierając się na tem, że jest szybki i dobrze skacze wdal.

Nie wiemy, czy Śliwak będzie dobrym trójskoczkiem. Być może — tak, choć przesłanki, na których opiera się nadzieje, są bardzo mgliste. Ale czy warto zawodnika zapowiadającego się świetnie na 100 i 400 mtr. wekslować do niewdzięcznej, kaleczącej nogi dziedziny tylko ze względu na mgliste perspektywy olimpijskie i hamować w ten sposób rozwój jego talentu?

Tak samo jest na 3000 mtr. z przeszkodami. Upatrzono sobie do tej konkurencji Soldana — i znów, być może, wybór jest słuszny. Czy nie należałoby jednak i tu nie krępować zawodnika, który czułby się lepiej np. na 1.500 mtr. i nie predystynować go zgóry do tej niewdzięcznej konkurencji.

Na Olimpiadę winni jechać zawodnicy, którzy mają szanse zdobyte dzięki naturalnemu rozwojowi talentu. „Robienie wagi" zawieść może tak, jak zawiodło już boks polski. (str.).

600 klm. w zawrotnem tempie

Wyścig Bordeaux-Paryż z prowadzeniem przez motory

Trudno jest nazwać wyścig Bordeau — Paryż najtrudniejszym wyścigiem świata. Taki Paryż—Brest — Paryż (ok. 1200 klm. jednym tchem) jest bez porównania uciążliwszy. Ale Paryż — Brest — Paryż odbywa się raz na dziesięć lat, Paryż — Bordeaux co rok; dystans, zależnie od trasy, zmienia się od 600 do 572 klm., co nie jest mało.

Wyścig ten przechodził różne koleje losu, ale od powstania w roku 1891 zawsze kolarze byli prowadzeni najpierw przez zwykłe rowery, potem przez tandemy, tripletki i quadrupletki, raz przez samocohdy, potem znów przez rowery, już tylko od połowy trasy, wreszcie, gdy stał się żółwio wolny — przez motory na części trasy. Od roku 1934 motory pracują na całej trasie.

Na liście zwycięzców jest wiele znanych nazwisk, a więc bracia Pelissier, Ronsse (trzy razy); trzeba jednak przyznać, że wyścigu tego nie lubią najbłyskotliwsi kolarze, i że nie stają doń, mimo poważnych nagród, wielkie gwiazdy Guerra, Vietto i t. d., a raczej szosowcy starsi, którym brak szybkości uniemożliwia zwycięstwo w wyścigach... bez prowadzenia.

Tak było i w tym roku. Najlepsi kolarze Francji i Włoch startowali do pierwszego etapu wyścigu dookoła Italji, Belgowie zajmowali się swojemi sprawami, gdy 8 kolarzy wyruszyło w niedzielę nad ranem z Bordeaux.

Walka była cały czas zacięta. Prowadził Belg de Caluvez, tuż po piętach deptał mu Francuz Merviel; zeszłoroczny zwycięzca Noret wycofał się po 300 klm., gdy był trzeci, tylko o 10 minut styłu. Jedyny specjalista od wyścigów za motorami, Marechal, odpadł już po 100 klm. Dowodzi to, że jednak 500 klm za motorami na szosie, to co innego, niż 100 klm. na torze.

Merviel wyszedł po 180 klm. na czoło i utrzymał prowadzenie do 400 klm. Caluve był chwilami już o 5 min. styłu, ale imponującym finiszem wyprzedził jednak Francuza i wygrał pewnie o 1 min. 20 sek. Na mecie minął jeszcze Merviela o 20 sek. Moineau.

Średnia szybkość wynosiła 46.770 klm. na godzinę, rekord zeszłoroczny Noreta był 45.713. Zaczęto wyścig w tempie 57.700, potem spadło ono do 53 klm./godz., potem do 49 klm.; ostatnia godzina była już żółwio wolna — przebyto 35.300 klm., co wymownie świadczy o zmęczeniu kolarzy.

POJEDYNEK DWU WETERANÓW

W wyścigu dookoła Włoch jednym z najbardziej dominujących momentów była rywalizacja Girardengo — Binda.

Girardengo, najznakomitszy kolarz włoski, zwycięzca tego wyścigu w latach 1919 i 1923, postanowił zmierzyć się po raz ostatni z Alfredem Bindą, który zdetronizował go przed ośmiu laty. Mimo swych 42 lat Girardengo utrzymał się przez trzy etapy. Na pierwszym był o 2 minuty za Bindą, na drugim już o 4 minuty, na czwartym się wycofał.

Ale Girardengo ma już mściciela, a może nawet dwu: 32-letni Binda nie wygra wyścigu. Wobec Guerry i Olmo gra on taką samą rolę, jak Girardengo wobec niego. Z tą różnicą, że wytrzyma do końca i może zajmie czołowe miejsce.

Czy jednak za dziesięć lat będzie umiał tak, jak Giradengo, wytrzymać trzy etapy w tempie, które jest ponad siły każdego kolarza polskiego.

SENSACJA MECZU PÓŁNOCY

Norwegja pokonała Szwecję w meczu tenisowym o puhar Północy w stosunku 3:2. Haanes (N.) wygrał oba single, bijąc m. in. Schroedera 8:6, 9:7, 6:2. Trzeci punkt zdobyła Norwegja też w singlu: Smith pobił Nystroema.

NOWY MIOTACZ FIŃSKI

Salo Baerlund, członek robotniczej organizacji fińskiej rzucił kulą 16.60; jest to wystarczający powód do tego, aby postarano się o przejście Baerlunda, tak jak Virtanena do organizacji burżuazyjnej: wówczas będzie on startował na Olimpjadzie w Berlinie.

Sprawa przyjazdu sportowców sowieckich do Polski nabiera realnych kształtów. Jest już niemal pewne, że spotkania w boksie i w zapasach dojdą do skutku pod koniec sierpnia. Terminy ściśle ustalone zostaną w najbliższych dniach. Sowiety gotowe są również przysłać do Polski lekkoatletów i zawodników do gier sportowych.

Nie jest wykluczone, że podczas gościny sportowców sowieckich w Polsce dojdą do skutku mecze z reprezentacjami państwowemi.

Z ojczyzny Nurmiego i Widego

Na froncie fińskiej i szwedzkiej lekkiej atletyki

Helsinki, w maju.

Ubiegłej niedzieli nastąpiła oficjalna inauguracja sezonu lekkoatletycznego biegami naprzełaj o mistrzostwo Finlandji. Odbyły się one w Orivesi w pobliżu Tammersfors, miejscu urodzenia słynnej trójki: Matti, Kalle i Ake Järvinen.

Mistrzostwa fińskie w biegu naprzełaj odbywają się w dwu kategorjach, na krótszej przestrzeni ok. 5 km. i dłuższej 7 — 8 km. Tym razem krótsza trasa wynosiła dokładnie 3.500 mtr. Dominowało na niej bezapelacyjnie trio: Lethinen, Höckert, Iso - Holo, mimo, że na starcie znalazły się gwiazdy w rodzaju zeszłorocznego zwycięzcy Lethe i mistrza w 5 km. Maki. Nie mieli oni w danym wypadku wiele do powiedzenia.

Od startu przejął prowadzenie Höckert, mając za sobą Lethinena i Iso - Holo. Stan ten utrzymywał się przez jedną trzecią trasy. Teraz Lethinen ruszył do ataku, wysuwając się długim, elastycznym krokiem na pierwsze miejsce. Styl Lethinena przypominał najlepsze czasy, to też rywale jego tylko z największym wysiłkiem dotrzymywali mu kroku. U wejścia na boisko, na którem przemierzono jeszcze półtora okrążenia. Iso - Holo znajdował się o 2 m. wtyle za Lethinenem, a 20 m. dalej posuwał się Höckert, mając za sobą w tej samej odległości całą resztę konkurencji z mistrzem na 1500 m. Matilainenem na czele.

Po przebyciu połowy bieżni usiłował Iso - Holo wyprzedzić Lethinena, który odparł atak wspaniałym spurtem, pozostawiając przeciwnika o 20 m. w tyle. Wyniki techniczne biegu były następujące:

1) Lethinen (Kl. Policyjny Helsinki) 10.28.8, 2) Iso - Holo (HKV) 10.31, 3) Höckert (IK) 10.32.3, 4) Tuominen (HPV) 10.41, 5) Matilainen (HKV) 10.41.

Lethe, zeszłoroczny mistrz tej konkurencji uplasował się na dziewiątem miejscu za nieznanymi, młodymi talentami Pekuri i Muotilą. Mistrzostwo drużynowe z wielką różnicą punktów wygrał H.P.V., dysponujący doskonałą gwardją biegaczy.

Wyniki w biegu na 8 km. były: 1) Tovonen 29.38.4, 2) Kepponen 29.30.0, Loukola 29.47.

O ile forma Lethinena okaże się trwałą ma on w bież. sezonie doskonałe szanse. Iso - Holo nie ukończył jeszcze treningu przygotowawczego. Matti Järvinen trenował bardzo solidnie i systematycznie, pierwszy raz ukaże się na starcie 19 b. m. i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa będzie w bież. sezonie a zapewne i na igrzyskach w Berlinie bez konkurencji.

W Szwecji odbyły się ub. niedzieli również mistrzostwa w biegu naprzełaj i to tylko na dystansie ok. 9 km. Zawody odbyły się w Aggelbo w pobliżu Sztokholmu. Zwyciężył pewnie Henry Johansson, nowy talent, w czasie 26.40.4. Wynik ten wskazuje jednak, że trasa w żadnym wypadku nie wynosiła 9 km., maksymalna długość mogła dochodzić od 7.500 — 8.000 m., a może nawet mniej.

Niespodziankę sprawił nieznany dotychczas bliżej Lundmark, który zajął drugie miejsce w czasie 26.47, bijąc Jana Gunar Lindgrena (27.00), który nie spełnia jakoś pokładanych w nim nadziei.

Najlepszy w tej chwili lekkoatleta Szwecji dyskobol Andersson rozpoczął już sezon i to z miejsca doskonale. Tegoroczny debjut odbył się w Sundborn, gdzie Andersson wysunął się na pierwsze miejsce rzutem 49.61 m. Wszystkie jego rzuty przekroczyły 48 m.

W wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy oświadczył Andersson, że nowy rekordzista świata Niemiec Schröder jest bezsprzecznie doskonałym miotaczem brak mu jednak równowagi. Rzuty jego wahają się między 42 a 52 m. Może mu się zatem zdarzyć, że — o ile nie uda mu się w przedboju odpowiedni rzut — nie wejdzie wogóle do finału. W twierdzeniu tem jest sporo słuszności.

Janson.

Sensacyjna porażka Rapidu

Austria i W.A.C. w finale puharu Wiednia

Rozgrywki półfinałowe o puhar Wiednia wzięły sensacyjny obrót. Zwycięstwo Austrji nad Hakoahem nawet w stosunku 5:1 leżało w granicach możliwości. Nikt nie liczył się natomiast poważniej z porażką Rapidu, drużyny, która w mistrzostwach szła do sukcesu do sukcesu, nie przegrywając ani jednego meczu.

Pogromcą „lwów Hütteldorfu" był W. A. C., zajmujący w tabeli zaledwie trzecie miejsce od końca i wciąż jeszcze b. poważnie zagrożony spadkiem.

Zwycięstwo W. A. C. w stos. 5:4, wywalczone zostało w zaciętej, interesującej grze i było też zasłużone. Wbrew oczekiwaniom młodzi gracze W.A.C. zdobyli się na b. dobry poziom, nie ustępując wielkiemu swemu przeciwnikowi.

W rezultacie więc do finału, który odbędzie się w najbliższy czwartek na stadjonie w Praterze, wchodzi Austrja i W. A. C.

Mimo wysokiej klasy Austrji sukces W.A.C. leży w granicach możliwości, tembardziej, że przeciwnik jego należy do drużyn nieobliczalnych. Zwycięstwo W. A. C., uprawniające równocześnie do udziału w „Mitropacup" byłoby sensacją na miarę międzynarodową.

*

Vienna pokonała FC Wien w meczu o mistrzostwo, rozegranym we wtorek. Vienna powraca obecnie do formy, i sukces jej był w zupełności zasłużony. W tabeli nie zaszła żadna zmiana.

Interwencję komisarza policji spowodował mistrzowski mecz D.F.C. — Pilzno, zakończony zwycięstwem niemieckiej drużyny w stos. 3:2 (1:1). Gra przybrała tak ostry charakter, że urzędujący komisarz zagroził przerwaniem zawodów. Dzięki zwycięstwu zaawansował D. F. C. o dwa miejsca.

W Białogrodzie B. S. K. pokonał strasburski Racing Club 2:0. Mecz odbył się wieczorem przy elektrycznem świetle. Gwałtowny wiatr utrudniał grę.

Porządek będzie!

Głośny zatarg P. Z. P. N-u z pułk. Rudolfem odbił się donośnem echem nietylko w opinji sportowej, lecz również w Departamencie Sprawiedliwości M. S. Wojskowych

Studjując kompetencje związków sportowych, tyczące się karania działaczy, będących oficerami w służbie czynnej, łatwo można było dostrzec luki upoważniające do różnorodnego interpretowania odnośnych przepisów.

Zasada naczelna przepisów o należeniu wojskowych do klubów sportowych ogólnych głosiła wyraźnie, że oficerowie służby czynnej nie mogą podlegać balotażowi, a ewentualne ich przewinienia sądzą władze wojskowe.

Praktycznie stawiało to władze sportowe przed dwiema ewentualnościami: 1) albo puszczenia płazem wszelkich przekroczeń oficerów, 2) albo kierowania wszelkich zatargów sportowych do Sądów Oficerskich.

Życiowo oba te sposoby nie mogły załatwić sprawy, to też w najbliższym czasie Depart. Spraw M. S. Wojsk. ma opracować szczegółowe przepisy, ustalające wypadki, w których jednak oficerowie będą podlegali jurysdykcji sportowych władz społecznych.

Jeśli chodzi o myśl przewodnią wspomnianego projektu, ma on iść w tym kierunku, aby za wszelkie przekroczenia natury czysto sportowej nieodpowiednie zachowanie się gracza na boisku, naruszanie przepisów statutowych i t. p., a więc nie zazębiające się bezpośrednio z kodeksem honorowym oficerskim, karę mogły nakładać władze sportowe. Natomiast wszelkie przewiny natury wyraźnie honorowej będą nadal rozpatrywane w Sądach Oficerskich, przyczem władze wojskowe winny być o tego rodzaju zatargach natychmiast zawiadamiane.

Ponieważ w opracowaniu projektu biorą udział wyżsi wojskowi, będący równocześnie przedstawicielami związków sportowych, mamy wrażenie, że sprawa zostanie załatwiona „ku honorowi stron obu", zarówno wojska jak sportu społecznego.

Nasz kontakt z Niemcami

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny przeprowadza bardzo skrupulatnie przygotowania do rewanżowego spotkania lekkoatletek Polski i Niemiec w Dreźnie. Mimo dość odległego jeszcze terminu (25 sierpnia) cały szereg szczegółów pobytu reprezentacji Polski już jest ustalony. M. in. przewidziane jest dwukrotne podjęcie Polek przez zarząd miejski Drezna, raz w jednym z najpiękniejszych lokali kontynentu „Luisenhofie" w słynnej poddrezdeńskiej miejscowości „Weisser Hirsch", poraz drugi w czasie wycieczki (przewidzianej na poniedziałek po meczu) do Saskiej Szwajcarji. Niemcom bardzo zależy, aby imprezę uświetnił swą obecnością fundator puharu, ambasador Lipski. (gl).

Deutsche Sport - Behörde powtórzyło swój projekt rozegrania z Polską spotkania w szczypiorniaku 15 września b. r. Korespondencja w tej sprawie przeciąga się wskutek wolnego tempa, jakie tokowi sprawy nadaje Warszawa.

W związku ze spotkaniem piłkarskiem Warszawa — Gdańsk, które odbędzie się 1 września, stara się Królewiec o doprowadzenie do skutku meczu z Warszawą 30 lub 31 sierpnia. Korespondencję w tej sprawie prowadzi ruchliwy delegat królewiecki PKIS w Berlinie, p. Wesołowski. (gl).

Bokserzy K.S. Slavia Ruda Śl. zostali zaproszeni do Gliwic przez mistrza Śląska Opolskiego, znany „Heros" 03. Polacy skorzystają z oferty.

Na Śląsku

Zlot robotniczy w Katowicach, organizowany przez ZRSS z okazji dziesięciolecia istnienia związku odbędzie się ostatecznie w dniach 29 i 30 czerwca.

Z zagranicznych zespołów swój przyjazd zapowiedzieli już: Węgrzy, Czesi i Gdańsk. Jest możliwość przyjazdu Łotwy i Niemców z Czechosłowacji.

W ramach zlotu rozegrany zostanie w Katowicach mecz międzypaństwowy Polska — Węgry o puhar środkowoeuropejski. Pozatem rozegrane będą zawody o mistrzostwo Polski w boksie, zapasach, grach sportowych, lekkiej atletyce.

Najciekawszą imprezą będzie piłkarski turniej błyskawiczny z udziałem 80 drużyn, który rozegrany zostanie na 4 boiskach. Każdy mecz trwać będzie 10 minut, a ćwierćfinały i finały po 15 minut.

Poznańska „Warta" zamierza w czasie Zielonych Świąt odwiedzić Górny Śląsk ze swymi pięściarzami. Narazie drużynowy mistrz Polski stoi w kontakcie z rudzką Slavią i Policyjnym K. S-em (Katowice). Poznaniacy zjechaliby oczywiście z najlepszą ósemką. (hr)

Na zawody reprezentacyjne K. S. „Koszarawa"—Podokr. Zagł. Dąbrowskiego w dniu 2 czerwca r. b., które odbędą się w Sosnowcu na stadjonie S. T. S. „Unja", wyznaczono następujących graczy: Koszowski (Zagłębianka), Czapla (CKS), Grzadziel (Policyjny); Kłos (Zagłębie), Marcinek (Solvay), Brzozowski (Unja); Breguła (CKS), Nowak (Unja), Gajsler (CKS), Mydłowiecki (Brynica), Kwiatkowski (Zagłębianka).

SŁUSZNE OŚWIADCZENIE PPŁK. CZURYŁŁO

Ppłk. Czuryłło oświadczył nam w związku z wymienianiem jego osoby na stanowisko prezesa PZHL, że nikt do niego w sprawie tej się nie zwracał i nikomu nie udzielał swej zgody na przyjęcie tej godności. Jednocześnie p. płk. Czuryłło prosił nas o zaznaczenie, że z racji piastowania przez niego stanowiska szefa okr. urzędu w. f. nie może piastować żadnej godności w sporcie społecznym i musi służyć swą pomocą w sposób jednakowy dla wszystkich związków i klubów.

Obóz pań

Skład obozu przedolimpijskiego dla lekkoatletek został ustalony na ostatniem zebraniu zarzadu PZLA.

W skład obozu wejdą zawodniczki następujące: „drużyna olimpijska" — Walasiewiczówna (przyjedzie z początkiem lipca), Wajsówna, Cejzikowa i Kwaśniewska. Pozatem jeszcze ze Śląska — Orłowska, Sikorzanka, Orzełówna i Białasówna, z Warszawy — Preisówna, Nowacka, Segnówna i Wenclówna, z Poznania — Świderska, Mondralówna, Piasecka i Przygórska, z Krakowa — Freiwaldówna, z Pomorza — Gackowska i Książkiewiczówna, z Częstochowy — Pluciłkówna, z Łodzi — Smetkówna, Plucińska i M. Janowska, ze Lwowa — Batiukówna.

Obóz przeprowadzony zostanie na Bielanach w dniach 16 czerwca — 11 lipca, pod kierunkiem trenera Cejzika (t.)

Lindgren (Szwecja) przyjeżdża na mistrzostwa Warszawy dnia 16 czerwca.

Petkiewicz wyjeżdża na miesiąc do Poznania, gdzie trenować będzie długo i średniodystansowców.

Trzytygodniowy kurs instruktorski, organizowany przez PZB w Warszawie przy pomocy Okręgowego Ośrodka WF rozpoczął już swą normalną pracę. Komendantem i kierownikiem kursu jest wachmistrz Feliks Stamm.

Eliminacje przedolimpijskie w chodzie organizuje Związek Strzelecki. Chód na 25 klm. odbędzie się 16 czerwca na stadjonie Wojskowym w Warszawie. W lipcu odbędzie się chód na 35 klm., a 22 września rozegrane zostaną we Lwowie mistrzostwa Polski w chodzie na dystansie 50 klm.

Kolarskie mistrzostwa okręgowe odbędą się we wszystkich okręgach w dniu 2 czerwca. W wyścigach tych zawodnicy startować będą na czas, a nie ze wspólnego startu.

Na międzynarodowe regaty w Bydgoszczy, które rozegrane zostaną w dniu 7 lipca, zapowiedzieli przyjazd Austrjacy. Wysyłają oni mistrzowską dwójkę pod kierownictwem trenera Haspla, który w roku ub. trenował WTW. Austrjacy startować będą na łodzi, wypożyczonej przez PZTW.

Mecz tenisowy Sokół (Stanisławów)—Pogoń o mistrzostwo drużynowe Polski odbędzie się w Stanisławowie, a nie jak było wylosowane we Lwowie.

Zgłoszenia do narodowych mistrzostw Polski w tenisie będzie przyjmował P. Z. L. T. do dnia 1 czerwca.

Majewski nie pojechał wraz z Jędrzejowską do Wilna na mecze propagandowe. Organizatorzy odwołali przyjazd Majewskiego w obawie deficytu.

PZGS zaproponował Jugosławji rozegranie odłożonego meczu w hazenie 8 września.

Doroczne walne zgromadzenie PZGS wyznaczone zostało na 2 czerwca do Warszawy. Prezesem najprawdopodobniej wybrany zostanie mjr. Kazimierz Kierkowski.

Trener zagraniczny i nowy tabor

Potrzeby wioślarstwa polskiego w przededniu Olimpjady

Wioślarstwo polskie cieszy się w Europie dobrą marką. Najlepiej o tem świadczy stos zaproszeń, jakie napływają do sekretarjatu PZTW. Poprostu jest trudno je wszystkie wyliczyć.

Wioślarze polscy startować będą w tym roku w Gdańsku, Wrocławiu, Malborgu, Królewcu, Rydze. Gwoździem tegorocznego sezonu będą jednak międzynarodowe regaty w Bydgoszczy i na jeziorze Trockiem, no i regaty FISA w Berlinie.

O planach wioślarstwa polskiego informuje nas znany działacz mec. Otto Gordziałkowski.

Praca we wszystkich ośrodkach wioślarstwa polskiego ruszyła już pełną parą. Uderza to, że prowincja pracuje ze zdwojoną energją — dystansując Warszawę gdzie już od dwu lat praca utknęła na martwym punkcie.

— Co jest powodem tego stanu rzeczy?

— Jeśli chodzi o Warszawę, to mam wrażenie, że obecnie kluby kładą mały nacisk na kierunek sportowy a raczej popierają kierunek turystyczny czy też spacerowy. Z klubów warszawskich jedynie w WTW można jeszcze wyłowić kilku zawodników do reprezentacji. Niewiadomą jest AZS, który po kilku latach bezczynności zabrał się do pracy. Nad młodymi pracuje w tym klubie p. Budzyński.

AZS ma dziś dużo załóg i materjału zawodniczego. Mogą się nawet objawić talenty, niestety nie będzie ich można użyć w reprezentacji po tylko jednorocznej zaprawie.

— Przecież jest pan mianowany przez kapitana związkowego komisarzem na Warszawę i ma pan prawo uporządkowania tych spraw.

— Rola komisarza ogranicza się tylko do obserwacji terenu i komunikowania o tem kapitanowi. Inicjatywa leży w rękach zarządów klubów.

Czy kadry wioślarstwa w Polsce zwiększają się.

— Niewątpliwie tak. Najlepiej o tem świadczy zapotrzebowanie na trenerów. Szczególnie łaknie ich prowincja i już dziś trenerzy krajowego chowu pracują intensywnie we wszystkich ośrodkach wioślarskich Polski. Jeżeli chodzi o naszych „repów", to bezwzględnie musimy sprowadzić trenera zagranicznego wysokiej klasy, któryby się cieszył wielkim autorytetem.

Nasi reprezentanci, którzy mają już za sobą wiele startów, są pod tym względem bardzo wymagający. Musimy zaopatrzyć naszych reprezentantów w nowy tabor. Bez tego nie wyobrażam sobie dobrego przygotowania.

Oczywista rzecz, że klubów czy też nawet związku bez pomocy miarodajnych władz nie stać będzie na takie wydatki. To też jeśli mamy myśleć o sukcesach wioślarstwa polskiego na olimpjadzie, to ta sprawa musi być bezwzględnie pomyślnie załatwiona.

— Jak pan ocenia szanse naszej drużyny na Olimpiadzie?

— Trudno jest mówić w perspektywie rocznej już o szansach i możliwościach naszej reprezentacji. Jeśli będziemy mieli przyzwoity tabor i chociażby jednego dobrego trenera, to szanse nasze nie będą wcale złe.

Zresztą wioślarstwo polskie, jak dotąd, zawsze wychodziło obronną ręką na terenie zagranicznym.

Uważam, że powinniśmy obesłać jaknajwięcej konkurencyj. Konsekwencje takiego posunięcia mogą być dla nas bardzo korzystne. Może się tak złożyć, że nasze załogi pobiją zupełnie niespodziewanie dobre osady. Znane są takie wypadki.

— Czy uważa pan za wskazane rozbijanie załóg klubowych przy montowaniu załóg reprezentacyjnych?

— W zasadzie jestem tego przeciwnikiem. Historja wioślarstwa światowego zna jednak wypadki, że właśnie załogi mieszane odnosiły wielkie triumfy.

W warunkach naszych jest to jednak niemożliwe z bardzo wielu względów. Według mnie należy dążyć do tego, aby wybierać do reprezentacji silne załogi klubowe.

O ile jednak mamy eksperymentować to należy to zrobić conajmniej na 12 tygodni wcześniej, bo później koncepcja ta może zawieść.

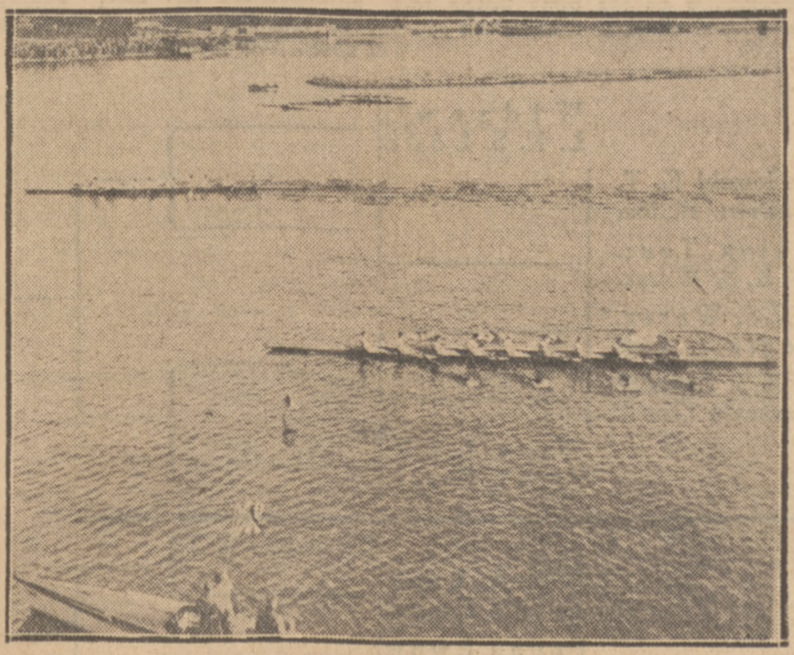
Czy uważa pan za celowe wysłanie reprezentacji polskiej na mistrzostwa Europy do Grünau?

— Bezwzględnie tak. Z każdych mistrzostw nasi wioślarze wynoszą dużo doświadczenia i nauki. A tym razem pole działalności będzie jeszcze wdzięczniejsze, bo zawodnicy będą mogli zapoznać się z terenem Igrzysk Olimpijskich — kończy swe wynurzenia stary, doświadczony wioślarz i działacz p. mec. Gordziałkowski.

ml.



GANCARZ (LWÓW)
nasz czołowy maratończyk, trenuje pod okiem Petkiewicza w obozie przedolimpijskim.



WYŚCIG ÓSEMEK UNIWERSYTECKICH W AMERYCE wygrywa na rzece Charles osada Syracouse, przed Cornell i Harward. Dystans 1 i 3/4 mili, czas — 9 min. 34 sek.



CODZIENNA „PORCJA" DYSTANSOWCÓW
na obozie w C. I. W. F. Od lewej: Noji, Petkiewicz, Fiałka.

Na piwo do Dempseya

Ex-mistrz bokserski świata w nowej roli

Słynna nowojorska Madison Sq. Garden znajduje się na 8 Avenue między 49 a 50 Street. Na dachu i nad wejściami jarzą się neonowe napisy „Boxing tonight". Na parterze wygodnie i dość przestronno—coraz mniej gości z paczkami banknotów. Ale na balkonach djablo gorąco, zwłaszcza, jeśli człowiek ma coś do powiedzenia i za swoje pieniądze pragnie się należycie wykrzyczeć!...

Spoceni, z rozpiętemi kołnierzykami koszul wysypują się ludziska na ulice.

Młodzieniec w smokingu do damy:

— Gdzie zjemy kolację, darling?

— Jakto gdzie? U Jacka!

Taki z cygarem i grubą dywizką:

— Przekąsimy coś, mr. Bloom?

— Dlaczego mamy nie przekąsić? Sure, naprzeciw u Jacka!

Typek z South Street:

— Hey Billy, po takim kiepskim boksie, trzeba koniecznie łyknąć! Idziemy do Jacka na piwo!

Idą wszyscy. Gospodarz w towarzystwie swej nowej żony b. miss Williams, wita gości już w progu. Znacznie przytył, wyczesał czarne włosy z boków czoła, ale jest ciągle tym samym Dempseyem, którego wysoki metaliczny timbre głosu nie „klapuje" zupełnie z całą potężną postacią.

Lokal urządzony w najnowszym stylu, prawdziwie komfortowy, przebojowy, nawet na New York. Wysoko sklepiony sufit, rozległe pomieszczenie, a przytem wszystkiem potrawy i napoje, które w krótkim czasie zdobyły sobie markę w New Yorku. No i jeszcze jedna atrakcja, którą każdy Amerykanim ceni sobie może wyżej od parówek i lodów — zbiór pięknych fotosów z karjery pięściarskiej Dempseya. Jack walczący, „Tiger Jack" ze wszystkich okresów swej pracy sportowej, od r. 1915-go, do meczów z Tunneyem i Sharkey'em.

Młodzi czytają podpisy, starzy znają wszystko napamięć. Obrazy klęsk Willarda, Gibbonsa, Firpo, a szczególniej Carpentiera znakomicie podnoszą samopoczucie każdego gościa, zaostrzają apetyt i pragnienie.

— Czy mogę dostać menu z autografem, panie Dempsey?—wdzięczy się karmelkowa piękność, trzepocąc klejonemi rzęsami.

— Okay, okay, madame — odpowiada dystyngowany gospodarz, podpisujący codziennie setki kart potraw, fotografij i... nawet banknotów!

Jack Dempsey, do dziś dnia bożyszcze sportowej Ameryki, zarabiał już rozmaicie. Obecnie, dając swe głośne imię na szyld restauracji, tłumaczy:

— Dotychczas na nazwisku mojem robili pieniądze inni. Dziś mam żonę i dziecko i kto chce mieć do czynienia z nazwiskiem Dempsey, niechaj płaci mnie! Mam dosyć dobroczynności!

Towarzystwo dobroczynności? Czy Jack mógł kiedykolwiek pretendować do takiego tytułu? W pewnym stopniu być może... Wspierał finansowo licznych pięściarzy, potrzebujących pomocy; wiadome jest, że starego druha Tex Rickarda pochował w srebrnej trumnie... Zresztą mniejsza z tem. Dziś ma restaurację, na której otwarciu było ponad 2.500 zaproszonych osób ze świata polityki, prasy, sceny, ekranu i sportu. Mówiąc krótko: robi grubą forsę!

„Boxing tonight" głoszą neony na Madison Sq. Garden. Jutro będą „zapasy", tenis, albo „dog shows". Po zobaczeniu wszystkich tych cudów trzeba przecie coś zjeść i wypić. A kochany Jack tak blisko, wystarczy przejść na przeciwną stronę ulicy!... Więc?...

Na piwo do Dempsey'a!



MAŁŻEŃSTWO DEMPSEY za ladą swej restauracji, zajmuje się podziałem smakowitej pieczeni dla stałych gości.

W obozie lekkoatletów

Przedolimpijski obóz lekkoatletów ma się już ku końcowi. Jakie dał nowe zdobycze, na to odpowiedzieć będziemy mogli dopiero wtedy gdy zawodnicy odpoczną po forsownej pracy i w ogniu poważnych zawodów pokażą nam swoje udoskonalone oblicze.

Najpomyślniejsze wiadomości mamy z grupy miotaczy, chociaż i oni chwilowo dalecy od swoich możliwości, gdyż ciągła praca pozbawia ich świeżości, koniecznej do siągnięcia dobrego wyniku. Taki np. Lokajski, kiedy odpoczął parę dni, odrazu zdobył się na rzuty imponującej długości i na styl prawie że nieskazitelny. Podobnie ma się sprawa z Siedleckim, który, jednak, niepotrzebnie upiera się przy dziesięcioboju, zaniedbując, siłą rzeczy, dysk, gdzie uzyskuje rzuty dalsze od rekordu. Imiela pracuje ze specjalną pilnością.

Sprinterom w dalszym ciągu przewodzi Śliwak, trenujący w międzyczasie trójskok.

Trojanowski II jest jeszcze bez formy, ale też nad nią specjalnie nie pracował, poświęcając cały prawie trening na wyzbycie się szkodliwego usztywnienia i na zdobycie dłuższego kroku. Kocoń, a zwłaszcza Bystry poprawili się znacznie, ale ich postępy z punktu widzenia olimpiskiego mało są interesujące.

Świetnie powodzi się skoczkom. Ślązak Chmiel, który w czasie swojej dotychczasowej karjery nic wogóle nie wiedział o jakiejkolwiek metodzie treningu, już w pierwszych dniach poprawił się znacznie, przechodząc kilkakrotnie (i to w spodniach!) wysokość 180 cm. Pławczyk na kiepskiej skoczni przechodzi już 185 cm. z łatwością, która pozwala mu wróżyć powrót do dawnych, świetnych czasów.

Sznajder jest coraz lepszy; swego partnera Morończyka doczeka się dopiero w ostatnich dniach obozu. Twardowski pracuje ku wielkiemu zadowoleniu Cejzika, natomiast Niemiec zawodzi pokładane w nim nadzieje, powracając opornie do dalszych swoich błędów stylowych.

Na zakończenie wspomnimy jeszcze o starych rywalach—Kostrzewskim i Maszewskim. Obaj trenują rozsądnie, zdradzając w pracy wielką rutynę. Obaj jednak mają z nogami kłopoty, które odwlekają moment osiągnięcia formy.

Długodystansowcy i towarzyszący im jedyny średniodystansowiec — Lesiok, harują niesamowicie. Mamy duże zaufanie do Petkiewicza ale tempo tej pracy wśród zawodników, którzy nie zawsze mieli za sobą odpowiednią zaprawę, wydaje się nam trochę za ostre. Okres „wielkiej formy" może przyjść o wiele zawcześnie.

T.

19-go czerwca, na okręcie Kościuszko, wyjedzie do Polski z Ameryki Walasiewiczówna i wyląduje w Gdyni 2 lub 3 lipca.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne pań odbędą się w Krakowie w dn. 13 i 14 lipca b. r., a męskie zawody główne w dniach 6 i 7 lipca w Białymstoku.

Dni lekkiej atletyki wyznaczone zostały na 7 — 9 września w całej Polsce. Dzień lekkiej atletyki kobiecej — 14 września, dzień sztafet — 6 października, a dzień marszów — 11 listopada.

Depeszę kondolencyjną, spowodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, nadesłał do PZLA węgierski związek lekkoatletyczny. Depesza ta napisana była w języku polskim i podpisana przez p. Stankovitsa, wiceprezesa międzynarodowej federacji lekkoatletycznej, a prezesa komitetu europejskiego IAAF i węgierskiego związku lekkoatletycznego.

Ladoumegue — Purje — Petkiewicz, taki pojedynek chcą zorganizować dn. 16 czerwca w Katowicach dziennikarze śląscy.



JAK GULIWER WŚRÓD LILIPUTÓW, czuje się między piłkarzami klubowymi rumuński zawodowy pięściarz Gogea Mitu, konkurent Carnery



CI UCZYNILI GŁOŚNYM INOWROCŁAW W CAŁYM SPORCIE POLSKIM
Drużyna bokserów Cuiavii: Łada, Marczyński, Rogowski, Dudziak II, Mrozowski, Fabiński, Lewandowski, Jóźkowiak i Drogowski.



DOBRY START, TO JUŻ POŁOWA ZWYCIĘSTWA
Tak zapewne poucza trener Cejzik (stylu), swoich pupilów na Bielanach. Od lewej: Niemiec, Maszewski, Trojanowski II.

Na starcie polskiego „Davis Cupu"

28 klubów z całego kraju staje w 4-ch grupach do drużynowych mistrzostw w tenisie

Jest bardzo pocieszającym objawem, że po raz pierwszy od czasu zorganizowania mistrzostw międzyklubowych zgłosiła się do nich tak poważna ilość drużyn. Naturalnie, że obok poważnych kandydatów jest i znaczna ilość outsiderów, jednakże widzimy, że że zainteresowanie grami turniejowemi zatacza coraz szersze kręgi i ściąga nawet „maluczkich" pod opiekuńcze skrzydła PZLT.

Polska jest podzielona na 4 części terytorjalne. Podział ten nie może być lepiej wykonany niż obecnie tak, że utworzenie grup: Łódzko-Warszawsko-Wileńskiej, Poznańsko - Pomorskiej, Krakowsko-Śląskiej i Lwowsko-Lubelskiej nie napotykało na żadne sprzeciwy. Projektowany przez Przegląd Sportowy pomysł zamienienia rozgrywek międzyklubowych na międzyokręgowe przy zrównaniu okręgów terytorjalnie z województwami nie doczekał się, niestety, rozpatrzenia, a mógł on przyczynić się z pewnością do zwiększenia popularności w mniejszych ośrodkach.

Dotychczasowa historja rozgrywek międzyklubowych nie jest jasną kartą w dziejach naszego sportu, a raczej kopciuszkiem, i dotychczasowi zwycięzcy, t. j. ŁKLT. i Legja napewno nie zawdzięczają swego prestiżu zdobyciu najważniejszego właściwie trofeum tenisowego Polski.

W tym roku, jak widać z zamieszczonej tabeli — „Davis - Cup wewnętrzno-polski" przyniesie aż 28 gier w których wezmą udział wszystkie nasze czołowe rakiety. Warszawa i Łódź jest najliczniej reprezentowana i musi zacząć rozgrywki jaknajprędzej, gdyż dla wyłonienia zwycięzcy są potrzebne aż 4 terminy świąteczne w maju i czerwcu.

Niepewne wobec nieznanej obecnie formy graczy są mecze Radomskiego LKT. z lokalnym rywalem — Czarnemi, AZS. warszawskiego z Jagiellonją (Białystok) oraz najsłabszych, t. j. Żoliborza z Cresovią. Tylko Warszawskiemu K. S. możemy przepowiedzieć zwycięstwo z Union Touring.

4 gry drugiej rundy będą ciekawsze: ŁKS. pobije Widzew, Warszawski K. S. przedstawicieli Radomia, a AZS. najprawdopodobniej Żoliborz. „Proch" zaś zostanie „na proch" zmiażdżony przez WLTK. Ten ostatni klub zdobędzie dzięki Spychale i Lilpopównie niezawodnie mistrzostwo grupy załatwiając się po drodze z AZS'em i w finale z klubem Goldsteina — WKS.

Podobnie we Lwowie, tamtejszy klub tenisowy nie powinien przegrać ani jednego punktu mając u boku Hebdy takie siły jak Kołczów, Pohorylesa oraz dobre tenisistki w osobach Orzechowskiej czy Weleszczukowej.

W przedrundzie K. T. 24 pokona gładko W. K. S. z Łucka i dopiero w następnej grze Altschüller i Löwenherz będą wraz z Turteltaubówną walczyli o honorowy punkt ze słabszym graczem Ł. K. T. Na dole tabeli Pogoń z Jabłońskim i Kurmanem nie potrzebuje się obawiać Sokoła stanisławowskiego i później W. K. S. z Równego.

Apropos braci Jabłońskich, z których młodszy w ub. sezonie, a starszy obecnie porzucił szeregi zawodowców. Jakkolwiek Lwów polega na nich, to wiemy bardzo dobrze iż są to dwie rzeczy całkiem różne grać dobrze i wygrywać. Doświadczenie uczy iż i Tłoczyński i Hebda swój pierwszy sezon musieli zużyć na otrzaskanie się z warunkami turniejowemi i gracze znacznie od nich słabsi technicznie, jak ś. p. Loth lub Jurczyński walczyli z nimi zupełnie na równi. Tak więc i wygrane Jabłońskiego z Kołczami stoją pod wielkim znakiem zapytania i L. K. T. bezwątpienia po raz ósmy będzie reprezentował okręg w spotkaniach grupowych.

Najrówniejsza jest mała liczebnie grupa krakowsko-śląska; dziwna jest tu absencja drużyn Bielska, Mysłowic, Chorzowa, Załęża, które przecież wobec minimalnych odległości, wykluczających ryzyko finansowe chyba tylko z lenistwa się nie zgłosiły. Najsłabszy Krakowski K. T. odpadnie z AZS-em w stosunku od 3:4 do 0:7; ten ostatni wynik uzyska też Pogoń katowicka z Cracovią. W każdym razie będzie to jedyny mecz II rundy w którym będzie grało aż 4 graczy z polskiej listy klasyfikacyjnej. Bratek i Tarłowski nie będą się jednak musieli wysilać na pobicie Herbsta i Lieblinga; zwracamy jednak tym klubom uwagę iż powinny wykorzystać pierwszy możliwy termin, gdyż potem „zapotrzebowanie" na Tarłowskiego w reprezentacji może drogo Pogoń kosztować.

Widzew*) — Ł. K. S. Łódź
Radomski K. T. — Czarni Radom
Union Tour. — W. K. S. Warsz.
A.Z.S. Warsz. — Jagiell. Biał.
W.K.S. Żoliborz — Cresovia Grod.
Warsz. L. T. K. — Proch Zagoż.

Lwowski K. T.
W. K. S. Łuck — K. T. 24 Lwów
Pogoń Lwów — Sokół „
W. K. S. Równe

Katow. K. T.
A. Z. S. Kraków — Krakowski K. T.
Pogoń Kat. — Cracovia

Cegielski Poz.
Olimpja Grudz. — Toruński K.L.T.
Bydgoski K. S. — Toruński Kl. 33

*) ŁKS. wygrał w. o. z ŁKLT.

Zupełnie wątpliwy jest wynik A. Z. S. i Kat. K. T., gdyż tak Horain jak i Volkmer — Jacobsenowa wygrają chyba swe gry, a ciężko jest przewidzieć zwycięstwo Navratila z Beckerem lub Pfahlem, którzy, nieznani poza Śląskiem, są jednak b. dobrzy. Spotkanie to odbędzie się w Krakowie, a o ile akademicy wygrają, byliby gospodarzami i w grach z Pogonią. Pokonanie Pogoni przez A. Z. S. lub K. K. T. leży poza granicami możliwości.

W najsłabszym wobec wycofania się A. Z. S. poznańskiego, okręgu północno zachodnim Toruński K. L. T. wygra z Olimpją i Cegielskim a Bydgoski K. S. z Tenisowym Klubem 1933. Toruńczycy z Laszkiewiczem wygrają też chyba i z Bydgoszczą i wejdą po raz pierwszy do rozgrywek ogólnych.

Niezrozumiała absencja A. Z. S. jest dla polskiego tenisa faktem przykrym, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Jeden z klubów założycieli PZLT., będący wyrocznią w Poznaniu, nie może się ni stąd ni z owąd usunąć zupełnie. Niezapłacenie składek do Związku nie może być powodem rozwiązania tak poważnej placówki lub też wycofania ze współpracy z całym organizmem naszego białego sportu. Klub ten jeszcze w ub. r. organizował mistrzostwa i nic nie wskazywało na jego upadek, ale jeżeli w łonie swego własnego zarządu nie mógł uzgodnić się ze stojącą nad nim władzą A. Z. S. powinien był zwrócić się do PZLT. o ratunek

Spotkanie międzygrupowe WLTK.—LKT. będzie znacznie ciekawsze aniżeli Pogoni i Torunia. Dla WLTK. powinien zdobyć jeden punkt Spychała, jeden Lilpopówna i jeden mikst. LKT. będzie naturalnie przeważało w czterech pozostałych, a miejsce rozgrywek — Lwów — jako teren nie sprzyjający niespodziewanym wzlotom formy u gości zapewni wygraną gospodarzom.

Trudniejsza będzie przeprawa z Pogonią, ale o ile będzie ona pozbawiona „jakiej-takiej" tenisistki, nie zdoła przez Tarłowskiego zagrozić Hebdzie i będzie się musiała też zadowolić porażką 3:4 zdobywając 2 punkty na Kołczu i w doublu. Widzimy więc iż w mistrzostwach tych lepiej jest posiadać jedną dobra panią i jednego dobrego tenisistę aniżeli wyłącznie dwu dobrych graczy.

Legja zasadniczo żadnego konkurenta niema i wynik z LKT. wynosić może 5:2 lub 6:1 gdyż Wittmann jeszcze nigdy Hebdy nie pobił. Natomiast z Pogonią mogłoby być gorzej, ale dwa „betonowe" punkty Jędrzejowskiej i tak eliminują wszelkie nadzieje na odebranie „tronu" najlepszemu zespołowi jaki kiedykolwiek grał w mistrzostwie klubowem.

Tak przedstawiałby się tok rozgrywek o mistrzostwo drużynowe gdyby... wyżej wymienione kluby wzięły sobie nasz artykuł do serca. Wiemy jednakowoż, nauczeni długoletnim doświadczeniem, że kunktatorstwo zarządów i większe zamiłowanie graczy do turniejów jednostkowych powodowały zawsze odraczanie gier na ostatnią chwilę. A potem była niepogoda, albo nie można było ustawić składu, lub też nie chciało się jechać na pewną przegraną tak że zwykle tylko połowa gier dochodziła do skutku. Dla rozmaitości Hebda np. został w ub. roku powołany na ćwiczenia i finału wogóle nie było. Czy nie wartoby pod presją kar konwencjonalnych za nieuzasadnione nierozegranie spotkań zmusić kluby, aby bezwzględnie startowały jeśli się już zgłosiły.

Kończąc omówienie tych mistrzostw wyrażamy zdziwienie iż środkowa Małopolska, a więc Resovia, Ognisko (Jarosław), Polonja (Przemyśl) nie nadesłały zgłoszeń, i jeszcze dziwniejszy jest zupełny brak reprezentantów Częstochowy, Kielc, Sosnowca, Kalisza i Wilna (!).

ja.

Lekka atletyka

Poznań — Wrocław, mecz lekkoatletyczny, projektuje POZLA w dniach 8 i 9 czerwca w związku z organizacją dziesięcioboju o mistrzostwo Polski w Poznaniu.

Trzykrotnie walczyć będą nasi lekkoatleci: 23 czerwca czeka ich wyjazd do Belgji, gdzie w Brukseli zmierzą się z reprezentacją w walce o puhar prez. Znajdowskiego. Ciekawszą imprezą będzie bezsprzecznie trójmecz lekkoatletyczny Polska — Austrja — Węgry w Budapeszcie 21 lipca. Pierwszego i drugiego sierpnia spędzą lekkoatleci nasi w Talinie, gdzie wezmą udział w trójmeczu bałtyckim Łotwa — Estonja — Polska.

Do Paryża wyjadą: Kucharski, Lokajski i Heljasz na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które odbędą się 16 czerwca. Heljasz i Kucharski startować będą pozatem 26 lipca w Sztokholmie.

Koncentracja lekkoatletek w obozie CIWF nastąpi 16 czerwca i trwać będzie do 11 lipca. Skoszarowane zostanie 20 zawodniczek. Listę ustali komisja trzech, złożona z kpt. Misińskiego, red. Szenajcha i dyr. Szlachcia ka.

Wśród pływaków

Pływacy — studenci z Berlina zwrócili się do okręgu warszawskiego PZP z ofertą przyjazdu w dniach 9 i 10 czerwca do Warszawy na międzynarodowe zawody. W skład pięcioosobowej ekipy niemieckiej wchodzi znany nam z ubiegłego roku Wille, trzech innych Niemców i... Karliczek, studjujący w Berlinie dentystykę. Związek warszawski odpowiedział odmownie, bowiem termin jest trochę za wczesny na spotkanie. Chętnie natomiast zobaczyłby nasz Związek studentów berlińskich u siebie 28 lipca.

P. Z. P. postanowił wymówić zawartą przed kilku laty umowę z Czechosłowackim Związkiem pływackim, ze względu na brak funduszów, jakie są potrzebne do organizowania imprez międzypaństwowych z tem państwem.

Referat ratownictwa objął w zarządzie P. Z. P. dr. Lebera po rezygnacji zgłoszonej przez p. Medresa.

Do wszystkich klubów posiadających pływalnie zwraca się P. Z. P. z apelem, aby zorganizowały godziny bezpłatnych kursów pływackich.

Co z Fickiem?...

Start Ficka w Warszawie jest w dalszym ciągu jeszcze niepewny. Wprawdzie warunki finansowe rekordzisty świata są skromne, termin przyjazdu okazał się jednak niewygodny. W dniach 9 i 10 czerwca odbywa się w Warszawie Davis-cup. P. Z. P. obawia się więc, że start Ficka nie wytrzyma tej konkurencji. Wobec tego wysłano nową depeszę do Budapesztu ze zgodą na warunki, ale z prośbą o przydzielenie Amerykanina Warszawie w innym terminie, a to 15 lub 16 albo 22 i 23 czerwca.

O ile nam wiadomo tournee Ficka jest tak gęsto naszpilkowane startami, że mało jest prawdopodobne, aby udało się jego przyjazd do Polski przesunąć o pięć dni. Bo 22 i 23 nie będzie go już na starym kontynencie.

Czy więc nie lepiej byłoby sprowadzić Ficka na 9 czerwca i urządzić zawody przed południem?

A przedewszystkiem czy nie należało zastanowić się przed wysłaniem depeszy do Donatha nad tem, że termin 9—10 jest niewygodny?

Tablica orjentacyjna

turnieju zapaśniczego o mistrzostwo świata na r. 1935
Stan na 23 maja
rozgrywanego w Cyrku warszawskim

Nazwisko	Narodowość	Zwyc. razy	Pokon razy
Benold	Austrja	wyeliminowany	
Baganc	Polska	wyeliminowany	
Czaruchin	Rosja	6	1
Grabowski	Polska	12	1
Krauser	Polska	12	0
Kohler	Niemcy	0	4
Lubuśko	Polska	wyeliminowany	
Maciejewski	Polska	wyeliminowany	
Mottle	Chorwat	wyeliminowany	
Nitsche	Danja	wyeliminowany	
Oliveira	Portugalja	7	0
Pooschoff	Niemcy	5	3
Prybnorsky	Czechosł.	5	4
Sambuco	Meksyk	wyeliminowany	
Saint Mars	Francja	3	6
Spevacek	Czechosł.	wyeliminowany	
Steegemann	Holandja	wyeliminowany	
Schikat	Niemcy	1	3
Tornow	Polska	10	0
Travaglini	Italia	4	0
Thomson	Ameryka	5	3
Zeisig	Estonja	4	6

Uwaga: Eliminacja zapaśnika z turnieju następuje po 7 poniesionych porażkach.

Składy drużyn na niedzielę

Mecz Wisła — Garbarnia wywołał w Krakowie duże zainteresowanie. Ostatnie występy tych drużyn, potwierdziły ich dobrą formę, toteż spotkanie winno stać na odpowiednim poziomie. Zespoły wystąpią w następujących składach:

Wisła: Koźmin; Szczepanik, Szumilas, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski, Chabowski, Kopeć, Obtułowicz, Artur, Łyko.

Garbarnia: Koszowski, Joksz, Pazurek II; Haliszka, Wilczkiewicz, Lesiak, Riesner, Walicki, Woźniak, Pazurek I, Skota. Mecz odbędzie się na boisku Wisły o godz. 5 pop.

Cracovia jedzie na Śląsk w niedzielę i wystąpi w meczu przeciw beniaminkowi ligi w zmienionym składzie, który zostanie ustalony w ostatniej chwili.

Warta wystąpi przeciw Legii w następującym składzie: Fontowicz, Pawlak i Kubia, Ofierzyński, Danielak i Przykucki, Radojewski, Kryszkiewicz, Szerfke, Lis i Szwarc.

Pogoń wyjeżdża do Łodzi na mecz z Ł. K. S.-em, w składzie: Albański, Bereza, Jeżewski; Hanin, Wasiewicz, Deutschman; Niechcioł, Zimmer, Matyas II, Nahaczewski, Borowski. Jako rezerwowy bramkarz wyjeżdża Sobociński, który ponownie przeniósł się na stałe do Lwowa i obecnie jest upatrzony na zastępcę Albańskiego. Pogoń przed meczem z Ł. K. S.-em trenowała dość pilnie. Kierownikiem ekspedycji łódzkiej został Wacek Kuchar.

Legja wyjeżdża na mecz z Wartą bez Martyny i Szallera w składzie: Keller, Jesionka, Szczotkowski, Drabiński, Kubera, Przeździecki, Gburzyński, Skrzypczak, Nawrot, Łysakowski, Wypijewski. Kierownikiem ekspedycji jest kpt. Wtryłak.

Polonia warszawska ustali skład drużyny na mecz z Ruchem dopiero w niedzielę przed samym meczem. Kierownictwo Polonii liczy, że Wydział Gier i Dyscypliny PZPN potwierdzi w piątek w nocy graczy śląskich Kulę i Binioka, wówczas graliby oni już na niedzielnym meczu. Polonia ma do dyspozycji 16 graczy: Korniejewski, Szombara, Bułanow, Jelski, Odrowąż, Skrzypek, Szczepaniak, Seichter, Puchniarz, Kulej, Biniok, Łańko, Herisch, Kruk, Sowiński.

Gracze ligowego „Ruchu" powrócili już do zdrowia po niefortunnym występie w Bielsku. To też poza Wilimowskim zobaczy stolica Ruch w komplecie. Skład na meczu z Polonją będzie następujący: Tatuś — Wadas — Rurański — —Dziwisz — Badura — Zorzycki — Urban — Giemza — Peterek — Kubisz — Wodarz. Zmiany mogą zajść na pozycjach Wadasa i „Karlika" Dziwisza, gdyż — jak wiadomo, obaj ci piłkarze odbywają obecnie swe powinności wojskowe. (hr).

Kronika wydarzeń piłkarskich

Mecz Ligi z Budapesztem w Warszawie 16 czerwca i z Lipskiem w tym samym dniu w Lipsku został już ostatecznie zakontraktowany. Kapitan związkowy Ligi p. Przeworski zamierza na mecze te wystawić składy możliwie równorzędne.

Barcelona i F.T.C. w Krakowie? Zarząd Garbarni otrzymał szereg propozycyj od klubów zagranicznych i nawiązał z nimi pertraktacje w sprawie przyjazdu do Krakowa. Na czoło wybijają się pertraktacje z FC Barcelona, która grać będzie w Wiedniu, Pradze i Budapeszcie i z tej okazji zawita do Krakowa. Obok Hiszpanów pertraktuje się z Węgrami, których czołowy zespół FTC chce przyjechać do Garbarni. Pozatem nawiązano kontakt z Włochami i Austrjakami.

Wskutek żałoby narodowej, zarząd K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), odwołał uroczystości obchodu 15-lecia założenia klubu, które projektowano hucznie obchodzić w czasie Zielonych Świąt. Uroczystości jubileuszowe jak nas zapewniają dojdą do skutku z początkiem września z racji poświęcenia nowego stadjonu .(hr.).

Epilog zajść na meczu Janina — Czuwaj w ub. r. w Złoczowie rozegrał się ostatnio przed sądem apelacyjnym we Lwowie. Jako oskarżony stanął sędzia tego spotkania p. Sawaryn, za rzekome pobicie p. Makucha. Po przeprowadzonej rozprawie sędzia wydał wyrok uwalniający p. Sawaryna, wychodząc z założenia, że działał on w obronie koniecznej w celu zabezpieczenia się przed grożącem mu niebezpieczeństwem z strony fanatyków miejscowej Janiny.

Luchter i Bukowski w razie otrzymania zgody z kieleckiego O. Z. P. N. zasilą Pogoń. Luchter gra na pozycji lewego łącznika. Bukowski jest pomocnikiem, obaj grali w Policyjnym K. S. w Sosnowcu i przedstawiają bardzo dobry materjał.

Okręgowe Kolegjum Sędziów P. N. we Lwowie zawiesiło sędziego jarosławskiego p. Teleśnickiego. Powodem zawieszenia są pewne nieformalności, jakie miały miejsce na meczu mistrzowskim Ukraina — Polonia. Na meczu tym doszło pod koniec do bardzo burzliwych zajść.

LIGA POPIERA BUDOWĘ TRYBUN

ŁKS. przystąpił do budowy trybun krytych długości 110 mtr. i zwrócił się do Ligi z prośbą o poparcie starań jego w PUWF o subwencję na ten cel. Liga postanowiła starania te poprzeć i wystąpić jednocześnie do PZPN. z wnioskiem o zwolnienie ŁKS od opłaty procentów z zawodów i przelania tej sumy na budowę trybun. Liga nie mogła natomiast zwolnić ŁKS od procentów na jej rzecz, gdyż w początku roku zwolniła wszystkie kluby ligowe od procentów na ubezpieczenie i preliminarz jej nie pozwala na dalsze ulgi.

Na terenie Łodzi

Powódź imprez sportowych zaleje w nadchodzącą niedzielę Łódź. W sobotę zaczynają się ogólnopolskie zawody szermiercze o mistrzostwo Łodzi, a jednocześnie lekkoatleci kl. C rozpoczynają dwudniowe zawody o mistrzostwo okręgu. W niedzielę, na szosie pabjanickiej odbędą się mistrzostwa szosowe na dystansie 150 klm. ośmiu klubów: ŁKS-u, TZS-u, Barkochby, Zjednoczonych, Rapidu, Resursy, ŁTK i Wimy, a na kortach Union Touringu odbędzie się spotkanie między WKS 22 i gospodarzami, o drużynowe mistrzostwo Polski. Program piłkarzy przewiduje dalsze rozgrywki o mistrzostwo lokalne i atrakcyjny mecz ligowy Pogoń — ŁKS. Wspomnieć jeszcze należy o walnem zgromadzeniu Zw. Bokserskiego, które zapowiada się bardzo ciekawie.

Więcek startuje w niedzielę w Poznaniu w wyścigu 100 klm. HCP w którym broni nagrody przechodniej, z tego więc względu nie stanie do wyścigu „Expressu Porannego".

ŁKS wystawia na niedzielny mecz ligowy z Pogonią swój najsilniejszy skład: Piasecki, Karasiak, Fliegel, Tadeusiewicz, Welnic, Pegza, Król, Sowiak, Herbstreich, Koczewski, Miller. Zainteresowanie meczem niedzielnym jest kolosalne, nastrój w drużynie łódzkiej — dobry. Przeważa opinja, że ŁKS wyjdzie z tego spotkania zwycięsko. W niedzielę, oddaje ŁKS do użytku trybunę krytą.

Galecki, po dłuższej rekonwalescencji powraca niebawem na boisko i w połowie kampanji ligowej będzie na zmianę grywał z Karasiakiem i Fliegelem.

Zamiast Tennis Borusii, gra w Zielone Świątki z ŁKS-em, ostatecznie, pierwszoklasowa Victoria. Przyjazd Tennis Borusii nastąpi w innym terminie.

Łódź — Sportklub (Wiedeń) międzynarodowy mecz piłkarski projektowany jest na 16-ego czerwca. W tej sprawie bawił w czwartek w Łodzi manager wiedeńczyków Singer.

Poznań

W rozgrywkach o mistrzostwo poznańskiej klasy A walczą: mistrz okręgu „Legja" i drugi w tabeli, K. P. W., Warta — Ostrovia oraz Sparta — H. C. P. W Lesznie Sokół —Polonja, w Ostrowie O. K. S. — Unja z Kościana.

Kolarze startują o godz. 14 do szosowego wyścigu na 100 km. o puhar „HCP".

Lekkoatleci rozegrają w sobotę i w niedzielę na stadjonie miejskim mistrzostwa okręgu w klasie B. Startuje przeszło 100 zawodników Warty, AZS, Sokoła, KSM i KPW z Poznania, z klubów prowincjonalnych z Sokoła z Leszna i Wapna oraz KS Astra z Krotoszyna. Mistrzostwa pań rozegrane zostaną w dniu 30 b. m.

Na podstawie wyników zawodów w klasie C do klasy B przechodzi 35 zawodników, którzy mają prawo startować w mistrzostwach klasy B. Na poszczególne kluby dzielą się oni następująco: Warta — 15, AZS — 12, KSM — 6, Sokół Leszno — 1 i Sokół Wapno — 1.

Również i zapaśnicy rozgrywają swe mistrzostwa okręgu. W sobotę HCP. — Sztekker, w niedzielę Sokół (Poznań) Stow. Sportowe Swarzędz.

Walne zebranie Poznańskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego odbędzie się w niedzielę. We władzach okręgu nie przewiduje się żadnych większych zmian.

P. O. Z. L. A. czyni starania o pozyskanie na czerwiec trenera Petkiewicza i ma już w tym kierunku dość daleko idące przyrzeczenia z Warszawy. Odbyte mistrzostwa klasy C wyłoniły szereg dobrze się zapowiadających talentów w biegach średnich i długich.

„Polski łańcuch, polska szprycha"

Duże zainteresowanie wśród naszych kolarzy wzbudziła zapowiedź ciekawej imprezy szosowej, organizowanej przez Warszawskie Towarzystwo Cyklistów w porozumieniu z fabryką Centra w Poznaniu. W dniach od 7 do 10 czerwca b.r. odbędzie się wielki bieg kolarski pod hasłem: „Polski łańcuch, polska szprycha". Wyścig odbędzie się w czterech etapach: Warszawa — Płock — Włocławek (174 km.), Włocławek — Gniezno — Poznań (174 km.), Poznań — Kalisz — Łódź (243 km.), oraz Łódź — Warszawa (140 km.).

Fabryka szprych i łańcuchów rowerowych Centra w Poznaniu ufundowała na zawody piękną nagrodę przechodnią wartości 1.000 zł. oraz szereg innych nagród wartości około 1.800 zł.

Bieg kolarski „Polski łańcuch, polska szprycha" zapowiada się jako jedna z ciekawszych imprez kolarskich tegorocznego sezonu.

10-ka walczy, jeden odpoczywa

Rzut oka na pięć meczów ligowych w niedzielę 26-go maja

Po trzytygodniowej przerwie ruszają piłkarze ligowi ponownie do boju o mistrzowskie laury.

Znajdujemy się już prawie u progu kalendarzowego lata, a rozgrywki punktowe nie wyszły jeszcze właściwie z początkowego stadjum. Po sześciu oficjalnych kolejkach zaledwie jedna drużyna wykazać się może pięcioma spotkaniami, 5 zespołów ma za sobą cztery, a dalsze pięć — tylko trzy gry! W tych warunkach trudno o wyraźniejszą konsolidację. Tabelka ma wciąż jeszcze charakter prowizoryczny i jedna serja rozgrywek wystarcza, by zmienić gruntownie jej oblicze.

Najlepiej ilustruje zresztą sytuację fakt, że w ciągu tych kilku dni „roboczych" mieliśmy już trzech liderów, przyczem pozycja każdego z nich opierała się na dość kruchych podstawach.

W tej chwili na czele kroczy Pogoń! Uprzywilejowaną pozycję ma ona do zawdzięczenia nietylko wcale dobrej formie i sukcesom na obcych boiskach, ale też i największej ilości gier. W pięciu spotkaniach straciła Pogoń trzy punkty. W lepszej sytuacji pod tym względem jest Warta, która oddała dotychczas tylko jeden punkt, ale ma też o dwie gry mniej. Po dwa stracone punkty mają na koncie swem Garbarnia i Ruch.

Pełna tabela, ustalona według punktów straconych, daje nam zresztą znacznie jaśniejszy pogląd na sytuację, toteż reprodukujemy ją poniżej:

	gier	pkty	st. br.
1. Warta	3	1	8:2
2. Garbarnia	4	2	6:2
3. Ruch	4	2	15:6
4. Pogoń	5	3	10:5
5. Legja	3	3	4:3
6. Wisła	4	4	10:9
7. Ł. K. S.	4	4	7:9
8. Śląsk	3	4	3:9
9. Warszaw.	3	5	3:6
10. Cracovia	4	6	5:12
11. Polonja	3	6	1:9

Rzut oka na niedzielny program gier przekonuje nas o bogatych możliwościach, jakie otwierają się przed poszczególnemi konkurentami.

Przedewszystkiem więc Ruch ma wszelkie szanse wydostania się wreszcie na pierwsze miejsce, naturalnie pod warunkiem, że równolegle z ewent. zwycięstwem jego nad Polonią nastąpi klęska względnie remis Pogoni z ŁKS-em i Garbarni z Wisłą.

WIZYTA MISTRZA W STOLICY

Pozornie zdawałoby się, że w Warszawie Ruch nie powinien natrafić na żadną przeszkodę. Trudno bowiem uwierzyć, by Polonja pierwszy swój punkt zdobyła właśnie na mistrzu Polski, znanym zresztą z małej pod tym względem ustępliwości. Z drugiej strony jednak ciężka sytuacja drużyny stołecznej doprowadzić może do jakiegoś zdeterminowanego wyskoku, w którym wiele można zdobyć, niczego zresztą nie ryzykując. Tak było przecież w r. ubiegłym.

Polonia staje do walki niedzielnej wzmocniona o Ciszewskiego, który powinien linji napadu nadać jakiś bardziej wyraźny wygląd. Ciszewski nie jest wprawdzie graczem skutecznym, jednak w granicach możliwości jego leży dobre wykorzystywanie partnerów. Piłkarz tego pokroju był Polonii potrzebny, obawiamy się jednak, że wraz z Łańką tworzyć będzie przysłowiowe dwa grzyby w jednym barszczu. Przy dwu graczach tego typu napadowi Polonii może nie starczyć sił, bojowego zacięcia, by sforsować formacje defenzywne Ślązaków.

W linji pomocy i obrony sytuacja Warszawian układa się już znacznie korzystniej. Mimo złej lokaty nie utracili oni w tej kampanji ligowej więcej bramek, niż Śląsk, Cracovia, czy nawet Ł.K.S. lub Wisła. Toteż ciekawsza gra może rozwinąć się w Warszawie jedynie na tle pojedynku tylnych formacyj Polonii z lotnym, energicznym napadem Ruchu.

W kwintecie ofenzywnym Ślązaków zabraknie niestety Wilimowskiego, który znajduje się dopiero w stanie rekonwalescencji po bielskiej „batalji". Brak szybkostrzelnej mitraljezy jest dla Ruchu poważnym handicapem, niemniej jednak uważamy, że powinien on wywieźć z Warszawy obydwa punkty.

JESZCZE RAZ DERBY W KRAKOWIE

Kraków jest w szczęśliwem położeniu. Ma on co roku, chwalić Pana, aż sześć razy „wielkie derby". Przed kilkoma tygodniami gorączkował się do białości walką Cracovii z Wisłą, teraz — wedle ustalonego porządku — będzie się emocjonował „superprzebojem": Garbarnia — Wisła.

Wobec podrzędniejszej roli, jaka przypada chwilowo Cracovii, mecz ten nabiera faktycznie szczególniejszego znaczenia. Gra toczyć się będzie o supremację w grodzie podwawelskim, a więc o stawkę, wartą poważniejszego zachodu.

Zapowiada się ona bardzo ciekawie, a kapitan PZPN otrzyma doskonały materjał porównawczy.

Szczególne zainteresowanie wzbudzić powinno porównanie gry linij pomocy. Stoją one w obu zespołach na dobrym poziomie. Obrony będą bodajże równorzędne, może nawet z pewną przewagą Garbarni. W tych warunkach decydującą rolę odegrać muszą napady. W ataku Garbarni, poza Riesnerem i Pazurkiem, niema dzisiaj wybitniejszych jednostek. Głównym atutem napadu Wisły jest wciąż Artur, reszta przeciętna: raz lepsza, to znów gorsza.

Jako całość wydaje nam się Garbarnia bardziej twarda i zwarta w sobie, toteż raczej jej przyznalibyśmy w tem porównaniu pewną, niewielką, zresztą nadwyżkę. Wynik remisowy jest w każdym razie prawdopodobny.

	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
Wisła — Garbarnia	■	■	5:2 0:1	3:1 1:6	0:0 3:2	2:1 2:2	0:2 2:2	0:3 1:3
Polonia — Ruch	3:5 3:0	2:1 3:4	2:1 3:0	1:2 4 1	0:3 2:4	2:1 2:1	■	2:1 3:3
Ł. K. S. — Pogoń	0:2 1:0	1:5 3:4	2:0 1:1	3:3 1:2	3:3 3:1	0 1 3 0	3:1 0:9	2:1 2.1
Warta — Legja	1:3 8:1	1:0 6:2	3:1 1:3	2:1 0:4	1:4 1:3	1:5 3 1	■	1:2 2:3
Śląsk — Cracovia	■	1:2 0:3	■	■	■	■	■	■

POGOŃ ZNÓW WOJAŻUJE

Pogoń wybiera się po raz piąty w podróż. Tym razem droga jest dość uciążliwa. Prowadzi do Łodzi, gdzie oddawna Lwowianom nie bardzo się powodziło. Ostatnie zwycięstwo odnieśli tam gdzieś przed sześcioma laty, pozatem notowano w najlepszym wypadku remisy. W ub. roku przegrała Pogoń z ŁKS-em dwukrotnie.

Tym razem sprawa nie będzie łatwiejsza. Wprawdzie Lwowianie wykazywali dotychczas niezłą formę i na wyjazdach poza występem na Śląsku dawali sobie wcale dobrze radę, jednak w Łodzi natkną się na twardego przeciwnika, który postępy swe zademonstrował bardzo namacalnie Ruchowi. W tydzień później przegrali Łodzianie tylko w skromnym stosunku 0:1 w Krakowie z Garbarnią.

Ł.K.S. przyswoił sobie system „agresywnej defenzywy". Przedewszystkiem więc pamięta on o zabezpieczeniu własnej bramki przez cofnięnie łączników do tyłu, a równocześnie stara się nagłemi wypadami zaskoczyć przeciwnika, który, nienapotykając na silniejszy opór ze strony pierwszej linji, z natury rzeczy rozluźnia bardziej swe formacje obronie i ułatwia temsamem napastnikom łódzkim szybkie przebicie się pod bramkę.

System ten może w spotkaniu z Pogonią okazać się bardzo skuteczny, gdyż napad Lwowian gra stosunkowo miękko i niełatwo da sobie radę ze wzmocnioną defenzywą gospodarzy. Biorąc pod uwagę różne zgoła struktury obu drużyn oraz własne boisko, jako zwycięzcę typujemy raczej ŁKS. Wynik remisowy uważalibyśmy w specyficznych stosunkach łódzkich dla Pogoni za wcale korzystny.

DO POZNANIA

Legja opuszcza po raz pierwszy w bież. sezonie Warszawę. Wyjeżdża ona w składzie osłabionym brakiem zdyskwalifikowanego Szallera i Martyny, którego nikt tak łatwo nie zastąpi. Pozatem znajduje się drużyna wojskowych zapewne pod wrażeniem ostrych represyj, jakie spotkały ją w związku z incydentem na meczu z Pogonią. Wszystko to nie wpływa naturalnie dodatnio na nastrój psychiczny, toteż Warta, mimo stanowczo słabej formy, dojść może stosunkowo łatwo do nowych dwu punktów, tembardziej, że na własnym gruncie jest ona zawsze groźniejszą, niż na wyjazdach.

CIĘŻKA DROGA CRACOVII

Nic nie trwa wiecznie. Doczekaliśmy się więc, że Cracovia, jedna z pierwszych drużyn w kraju, walczyć będzie w niedzielę o lepszą lokatę ze Śląskiem, od którego (na końcu tabeli) dzieli ją zaledwie lepszy stosunek bramek. Zawody odbędą się w Świętochłowicach, co napewno nie ułatwia Krakowianom zadania. Skład ich okryty jest jeszcze tajemnicą. Nastąpić mają nowe przesunięcia, celem wzmocnienia bitności zespołu. O wartości tych strategicznych posunięć przekonamy się w niedzielę. Śląsk wystąpi do walki z oficjalnie już zatwierdzonym Hołotą i Smołą. W danym wypadku trudno doprawdy nawet w przybliżeniu typować wynik. Za Cracovią przemawia chyba większa rutyna, ale może ona zawieść w starciu z żywiołowym, pełnym ambicji i werwy przeciwnikiem.

Stawka 50 gr. — nagroda 200 zł.

Regulamin Konkursów Olimpijskich

Wślad za opublikowaną w poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" zapowiedzią serji konkursów olimpijskich, dzisiaj drukujemy ich regulamin szczegółowy.

Przejrzystość 18-tu zawartych w nim punktów powinna rozwiać wszelkie wątpliwości, tyczące się strony administracyjnej i sposobu przyznawania nagród zwycięzcom.

Jeżeli chodzi o sposób wypełniania kuponów, to podamy go w najbliższym numerze poniedziałkowym wraz z pierwszym kuponem konkursowym.

REGULAMIN KONKURSÓW OLIMPIJSKICH

1) Na propozycję Polskiego Komitetu Olimpijskiego „Przegląd Sportowy" ogłasza cykl konkursów sportowych z nagrodami pieniężnemi.

2) Czysty dochód z konkursów przeznaczony jest na fundusz olimpijski Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

3) W konkursie może brać udział każdy czytelnik „Przeglądu Sportowego". Warunkiem uczestniczenia w konkursie jest:

a) wypełnienie kuponu wyciętego z „Przeglądu Sportowego";

b) nadesłanie wypełnionego kuponu wraz ze znaczkami pocztowemi, wartości 50 groszy w kopercie zaadresowanej: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16 i opatrzonej u góry napisem: Konkurs Olimpijski.

4) Dokładną kopję, wypełnioną identycznie w ten sam sposób co oryginał wysłany do P. K. Ol., pozostawia czytelnik sobie, celem skontrolowania po ogłoszeniu wyników zawodów wchodzących w program konkursu, czy nie zdobył nagrody.

5) Każdy czytelnik ma prawo przesłać dowolną ilość kuponów, z tym jednak warunkiem, że za każdy kupon załączony będzie zapłacone 50 groszy.

6) Kupony wraz z opłatami muszą wpływać przed terminem zgóry określonym dla każdego konkursu. Wszelkie kupony nadesłane po terminie będą unieważnione, przyczem miarodajna będzie data stempla pocztowego.

7) Kupony muszą być wypełniane czytelnie, gdyż jakiekolwiek przeróbki, wycierania i przekreślania powodują unieważnienie całego kuponu.

8) Nagrodę złotych 200 zdobywa uczestnik, który przepowie trafnie wszystkie wyniki. W wypadku, gdyby odpowiedzi trafnych było więcej niż jedna — nagroda zostaje podzielona w równych częściach między wszystkich wygrywających.

9) W wypadku, gdyby nie było odpowiedzi bezbłędnych, t. j. trafnych co do wszystkich wyników, nagroda zostanie rozdzielona pomiędzy uczestników, którzy omylili się w odgadnięciu tylko jednego wyniku.

10) Jeżeli zajdzie wypadek, że nie będzie żadnej takiej odpowiedzi, gdzieby tylko jeden wynik nie był trafny — nagroda zostanie podzielona na połowy, z których jedna zostanie dodana jako dodatkowa premja do następnego Konkursu, a druga będzie przekazana na fundusz olimpijski.

11) Nieodbycie jednych zawodów wchodzących w skład konkursu nie wpływa na przyznawanie nagród, natomiast dwa mecze nierozegrane (np. skutkiem złego stanu pogody, niestawienia się jednego z przeciwników i t. p.), powodują unieważnienie konkursu, przyczem stawki wpłacone są ważne na konkurs następny.

12) Miarodajne będą wyniki uzyskane na boisku, bez względu na to, jak następnie będą zweryfikowane przez odpowiednie władze sportowe. Zawody przerwane, lub niedokończone będą traktowane jako nieodbyte patrz punkt 11-ty).

13) W razie stwierdzenia wygranej (służy do tego kopja kuponu wysłanego do P. K. Ol.), uczestnik zawiadamia o tem administrację konkursu kartą pocztową, nie później jednak, jak w tydzień po ogłoszeniu wyników wszystkich wchodzących w skład konkursu zawodów przez „Przegląd Sportowy". Niezawiadomienie administracji o wygranej powoduje utratę praw do nagrody.

14) Wszelkie zapytania i reklamacje dotyczące konkursu, należy kierować do administracji konkursu, nie później jednak, jak w dziesięć dni od daty ogłoszenia wyników danego konkursu.

15) Administracja konkursu nie bierze na siebie odpowiedzialności za niedopatrzenie i błędy urzędów pocztowych — zarówno w wypadkach zaginięcia kuponów i zawiadomień o wygranej, jak spóźnionego ich doręczenia.

16) Nad całością prac administracji czuwa kapituła konkursów w osobach prezesa P. K. Ol. pułk. Kazimierza Glabisza, honorowego sekretarza P. K. Ol., nacz. Walentego Forysia i członka P. K. Ol. inż. J. Grabowskiego.

17) Zamknięcie każdego konkursu, oraz sprawdzenie nazwisk zwycięzców dokonywane będzie każdorazowo w obecności przedstawiciela P. K. Ol.

18) Administracja konkursów zastrzega sobie prawo zmiany poszczególnych punktów regulaminu, o czem jednak każdorazowo uczestnicy będą powiadomieni za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego".

P.U.W.F. ogłasza konkurs

na film o treści sportowej

Konkurs na krótkometrażowe filmy sportowe rozpisał P.U.W.F. Tematy dzielą się na cztery grupy zasadnicze: a) filmy propagandowe ogólne, b) filmy propagandowe specjalne, c) filmy propagandowo - instrukcyjne i d) filmy propagandowo - lekarskie, przyczem P. U. W. F. nie wyklucza tematów jeszcze innych, które jednak muszą być uprzednio uzgodnione z Urzędem.

Wszystkie wytwórnie, pragnące wziąć udział w konkursie muszą do dn. 28 b. m. zgłosić w P. U. W. F. udział swych delegatów, którzy w dn. 31 b. m. zaproszeni zostaną na zebranie w celu uzgodnienia tematów i zapoznania się ze szczegółami konkursu.

Urząd idzie wytwórniom tak dalece na rękę, że gwarantuje im ułatwienia w przejazdach kolejowych, pomoc samochodową i fachową itp.

Ostateczny termin wykonania filmów konkursowych mija dn. 1 marca 1936 roku.

Ogólna kwota nagród wyniesie 7000 złotych, z czego I — 4000 zł., II — 2000, III — 1000 zł., przyczem nagrody mogą być powiększone, względnie podzielone w inny sposób.

JAN BALL 22)

PIĘŚCIĄ ZDOBĘDĘ ŚWIAT

Powieść

Mecz był ciekawy i dosyć nawet długi. Dopiero w dziesiątej rundzie Milligan rozłożył się na deskach.

Coprawda górnik szkocki trzymał się dzielnie. Pięć razy wstawał z ziemi i walczył tak długo, dopóki utrzymywały go w pionowej pozycji nogi. Zniesiono go ze zmiażdżoną wargą, rozbitym podbródkiem, krwawiącym gardłem. Siedem klamer założono, by przywrócić brodzie ludzkie kształty.

Tommy obudził się z narkozy, spojrzał na sanitarjusza i szepnął:

— Walker był lepszy odemnie o dwie klasy...

W Szkocji zamknięto w piątek na znak żałoby sklepy.

Max wrócił do hotelu i przez długi czas przeżuwał wrażenia z krwawej walki. Taki teraz zrobił się z niego sensat, że z każdego zdarzenia, z każdego zasłyszanego wypadku starał się wyciągnąć wnioski i ubrać je w formę maksymy.

Rozmyślania na temat Milligana zamknął w następujących spostrzeżeniach:

Walka do upadłego, do ostatka nie opłaca się. Lepiej w razie beznadziejności walki — poddać się. Ale najlepiej — wygrywać!

Bülow zaprowadził go do Whitechapel, pokazywał mu dzielnicę biedoty, tak różną, tak odmienną od City. Szczególnie uderzały go różnice wśród Żydów. Przecież nie można było porównać bogatego bankiera z Fleet Street z tym obrzezanym nędzarzem z przedmieścia.

Schmeling nie czuł do Żydów nienawiści, ale miał dla nich litość. Nikt w niego nie wpajał nauk o rasie, nikt nie wmawiał wyższości jego nordyckiego pochodzenia, nikt przecież nie kazał mu pogardzać czy lekceważyć Żydów — ale to przychodziło jakoś samo, z powietrza. Wystarczyło mu przejść się po Grenadierstrasse w Berlinie, albo — jak tutaj — odwiedzić Whitechapel, by poczuć się wyższym i lepszym od tej holoty, grzebiącej się w brudzie i błocie. Była to pogarda faryzeusza dla celnika:

— Dzięki Ci Boże, żeś nie stworzył mnie na podobieństwo tego płaza...

Bülow zaprowadził go również do olbrzymiej drewnianej budy Premier Land, służącej za dzielnicową salę bokserską. Wyglądała w tem oszalowaniu z desek rzeczywiście fatalnie, ale mieściła bądź co bądź 4.000 widzów i wypuściła w świat niejednego czempjona.

W czasie przerwy organizator przedstawił nowego mistrza Europy publiczności. Kilka osób plusnęło rękami. Sali milczała. Pan Schmeling nie był w Londynie żadną sensacją.

Ale był już bohaterem narodowym Niemiec. Nie należał jeszcze do tych największych wielkości, ale za maleńkiego bohaterka uważali go już wszyscy i wszyscy na swój sposób chcieli mu się przysłużyć.

Związek bokserski doszedł do wniosku, że zrobi najlepiej, wydając na jego cześć bankiet. W programie były przemówienia, dużo przemówień, wręczenie Schmelingowi figurki za 40 marek i znowu mowy.

Bülowowi przypadł projekt do gustu. Wespół z prezesem związku opracował menu, zastanawiał się nad kolejnością gości przy stole, zajmował się dekoracją sali, był w swoim żywiole.

Max nie lubił tych wystąpień publicznych. Nie bardzo wiedział, jak ma się zachować, nie orjentował się jeszcze, jakie gesty jednają sympatje publiczności, a jakie popularności szkodzą, nie miał opracowanego planu reakcyj, na pochlebną mówkę, na komplement lub celny dowcip.

Ale od bankietu niepodobna się było wykręcić. Wymagała od niego tego „publicity". Taki bankiet, opisany kwieciście w gazetach, oznacza przyrost trzech tysięcy widzów na najbliższych zawodach, a 3.000 widzów — to ileś tam złotych marek....

Więc trzeba było się przełamać, wciągnąć na barczyste plecy czarny garnitur i paradować wobec zaproszonych gości. Oczy kilkunastu osób pilnowały każdego ruchu; był punktem centralnym zebrania.

Obstąpili go zwłaszcza dziennikarze. Jak mu się podobała Anglja? W jakiej jest formie? Czy mecz z Delargem był trudny?

Max odpowiadał monosylabami. Jest to najlepszy sposób zniechęcenia dziennikarza. Wkrótce zrobiło się dookoła niego pusto i raz na zawsze Max otrzymał opinję mało rozgarniętego pięściarza.

Punkt zainteresowania przeniósł się wkrótce na Bülowa. Oto człowiek, który umiał się rozmówić, umiał udzielić informacji, a jednocześnie potrafił — gdy potrzeba — trzymać język za zębami.

To też na sali uciszyło się odrazu, kiedy po wręczeniu Maxowi figurki Bülow zadzwonił w talerz i podniósł się z miejsca. Gdzieniegdzie tylko zapobiegliwi dopełniali niemieckim sektem kieliszki.

— Drodzy przyjaciele, Szanowni panowie! Chcę wyręczyć mego pupila, który poraz pierwszy w życiu jest mistrzem świata (śmiechy) i nie ma doświadczenia retorycznego, by opowiedzieć państwu w najkrótszych słowach o naszych zamierzeniach.

Zaczęliśmy od niczego. Maxa i moim celem było zdobycie dla Niemiec wagi ciężkiej naprawdę wielkiego formatu. Nie chcę wyrażać się niepochlebnie o naszych konkurentach, ale wydaje mi się, że niema w tem nic niewłaściwego, jeśli powiem, że Max pragnął stać się większym od nich bokserem.

Nie moją jest rzeczą sądzić, czy to zostało osiągnięte. Wszyscy panowie wiecie, cośmy zdziałali i jaką ma za sobą Max przeszłość. Jeśli jednak chodzi o mój pogląd — jesteśmy dopiero w początkach naszej drogi.

W wadze półciężkiej Max nie ma zamiaru popasać zbyt długo. Prawdziwie wielkie horyzonty otwierają się przed nim dopiero w wadze ciężkiej i jest już tylko kwestją czasu przejście Maxa do tej kategorji.

— I zdobycie tytułu mistrza Niemiec! — dorzucił ktoś z kąta.

— Nie wyprzedzajmy wypadków... W każdym razie poczekamy mniej więcej do końca roku na to, by Max okrzepł i wzmocnił się, a od 1928 r. rozpoczniemy dorabianie się w nowej kategorji.

— A czy to prawda, że pojedziecie na jesieni do Ameryki?

— W tej chwili omawianie podobnego projektu jest conajmniej przedwczesne. Nie kryję jednak, że nie wyobrażam sobie naprawdę wielkiej sławy, wywalczonej na kontynencie. Jeśli dojdę do przekonania, że Max dojrzał już do klasy czołowych pięściarzy — napewno ukrywać się nie będziemy i pojedziemy za ocean rąbać Amerykanów!

— Brawo! Hoch! Hoch!

Głowy podniecone sektem zachwiałyby się przy lada wietrze. Cóż dziwnego, że wiatrak wymowy wywrócił w nich wszystko do góry nogami.

Z krzeseł powstali atletyczni działacze i zaczęli szarpać krzesło Bülowa do góry.

— Niech żyje! Brawo Arthur!

Nagle po drugiej stronie stołu rozległy się głuche uderzenia. Max stał i bił szklanką w stół. Był blady, zirytowany, wściekły.

Wstawieni biesiadnicy spojrzeli nań z niedowierzaniem.

— Cicho! Dajcie spokój! Max chce mówić. No, cicej już, chłopcy!

(d. c. n.)

Czy Niemcom uda się rewanż
w spotkaniu z Czechosłowacją 26. V. w Dreźnie

Znajdujemy się w przededniu jednej z największych międzynarodowych imprez piłkarskich tegorocznego sezonu. Zainteresowanie meczem Czechosłowacja — Niemcy, który odbędzie się w niedzielę na stadjonie dreznenskim, przekracza zwykłe w takich wypadkach normy. Skupia ono na sobie uwagę całego sportowego kontynentu, który czeka na odpowiedź, czy serja bezprzykładnych sukcesów reprezentacji niemieckiej ufundowana była faktycznie na realnych, trwałych podstawach, czy też wynikała w pewnej mierze z doboru przeciwników słabszej kategorji.

Na 18 spotkań 15 zwycięstw, z tego 8 zrzędu to w każdym razie wyczyn niecodziennej miary, to też piłkarstwo niemieckie zdobyło sobie poważną pozycję. Do zupełnego jej umocnienia konieczne są jednak jednak sukcesy z piłkarzami środkowej Europy, która wraz z Italją, mimo wszystko, zajmuje w koncercie kontynentalnym przodujące stanowisko.

W ostatnich latach nie było ku temu zbyt wiele sposobności ze względu na konstelacje polityczne. Na zeszłorocznym turnieju o mistrzostwo świata we Włoszech właśnie Czechosłowacja położyła kres zwycięskiemu pochodowi Niemców, bijąc ich w półfinale w stos. 3:1. Późniejsze zwycięstwo w identycznym stosunku nad mocno już wówczas zderanżowanym teamem Austrji w walce o trzecie i czwarte miejsce było w tych warunkach już tylko słabem pocieszeniem.

Mecz niedzielny w Dreźnie ma więc przynieść Niemcom rewanż za klęskę poniesioną 3 czerwca 1934 r. w Rzymie. Do spotkania tego czyniono z obu stron bardzo staranne przygotowania, Zaufanie Niemców we własne siły zachwiane zostało porażką w walce z Hiszpanją. Cios był tem dotkliwszy, że nastąpił w okresie i ze strony najmniej oczekiwanej, to też w obozie niemieckim dało się ostatnio zauważyć pewne zdenerwowanie, uwidocznione choćby w polemikach na temat słuszności zarządzeń trenera Nerza. Czy wątpliwości, jakie nagle wyłoniły się w sferach fachowych są uzasadnione, o tem „zadecyduje" dopiero wynik niedzielnego spotkania.

O szansach trudno mówić, już choćby z tego względu, że brak jest materjału porównawczego, na którym możnaby oprzeć pewne teoretyczne kalkulacje. Czesi grali z Niemcami dotychczas **jeden raz** i to na boisku neutralnem w Italji. Spotkań międzyklubowych w ostatnich dwu latach wogóle nie notowaliśmy, brak również „tego trzeciego", który mógłby posłużyć jako miernik wartości obu przeciwników.

Własne środowisko przemawiałoby raczej za gospodarzami; z drugiej strony okazało się ono nie wystarczające, gdy szło o Hiszpanów. Niemcy zmienili wprawdzie gruntownie skład, jednak kto wie czy tego rodzaju pociągnięcie, będące do pewnego stopnia wyrazem panicznego nastroju, nie wpłynie ujemnie na stan psychiczny drużyny.

Czesi są pod tym względem o tyle w lepszem położeniu, że zwycięstwo zespołu kombinowanego nad Manchester City i to w wysokim stosunku 5:1 wzmocniło znakomicie ich samopoczucie, podobnie jak i wstawienie do bramki Planicki, który po kontuzji na meczu z Austrją powrócił już całkowicie do sił.

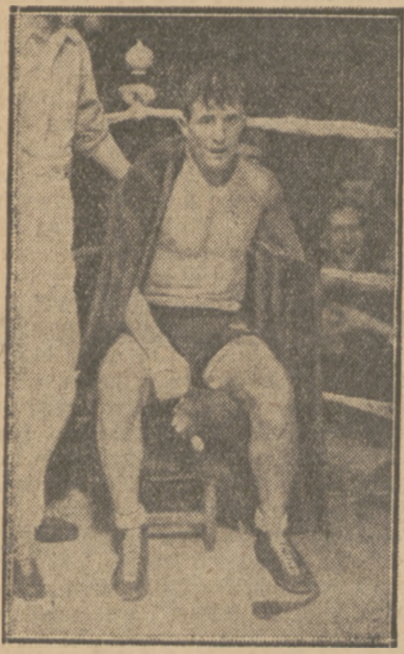
Składy drużyn ustalono ostatecznie jak następuje:

Czechosłowacja: Planicka (Slavia); Kostalek, Ctyroky (Sparta); Vodicka (Sl.), Boucek, Srbek (Sp.); Hruszka, Facinek (Sp.), Sobotka, Kopecky, Puc (Sl.).

Rezerwowi: Klenowec (bramkarz), Suchy (Prostejow), Watzata (Tepliter F. K.), Nejedly (Sp.).

Niemcy: Jacob (Jahn Regensburg); Janes (Fortuna), Tiefel; Gramlich (Eintracht), Goldbrunner (Bayern), Zieliński (Union); Lehner (Schwaben), Lenz (Borusia), Conen (Saarbrücken), Siffling (Waldhof), Fath (Wormatia).

Zawody prowadzić będzie p. Langenus z Belgji.



BAERLUND (FINLANDJA)
mistrz Europy, znokautował Niemca Kölblina

Gdy powinie się noga...
Eksperymenty Nerza budzą nagle zastrzeżenia

Berlin, w maju.

Między dwoma wielkiemi wydarzeniami piłkarskiemi prowadzi niemiecka opinja sportowa gorące dyskusje.

„System pewności" Nerza nigdy nie cieszył się powszechnem uznaniem ekspertów. Łańcuch triumfów, sukcesy w dziedzinie wychowywania narybku i inne okoliczności zmuszały przeciwników do milczenia. Porażka z Hiszpanją dodała im jednak śmiałości. Poraz pierwszy od długiego czasu odzywają się słowa wyraźnej krytyki i żądania rewizji systemu.

Podobnie jak Skandynawja i Holandja przyswoili sobie piłkarze Rzeszy angielski system defenzywnej gry, tak oklepanie, ale niezawsze słusznie zwanej „W". Ale Nerz eksperymentował bezustannie i stosował w formowaniu swej drużyny rozmaite ekstrawagancje. Przejawiały się one w przejaskrawionej ultradefenzywie. Ten pierwszy eksperyment miał obrócić w proch stare dobre przysłowie piłkarskie, że „najlepszą obroną jest atak", ale był zbyt jednostronny, aby utrzymać się na dalszą metę.

Później próbował Nerz atakować czterema napastnikami. Piąty, jeden z łączników (częściej lewy niż prawy), grał właściwie na środku pomocy i miał powierzone przede wszystkiem zadania konstrukcyjne, choć nie wolno mu było zapomnieć o defenzywie. Nominalny środkowy pomocnik spełniał właściwie rolę trzeciego obrońcy i to przeważnie w ten sposób, że nie odstępował ani na krok środkowego napastnika przeciwnej drużyny. Zadanie krycia reszty napastników podzielone było w ten sposób, że obrońcom powierzono skrzydłowych, a bocznym pomocnikom łączników. W tym szyku uzyskali Niemcy większość sukcesów ubiegłego roku, takich poznaliśmy ich w Warszawie.

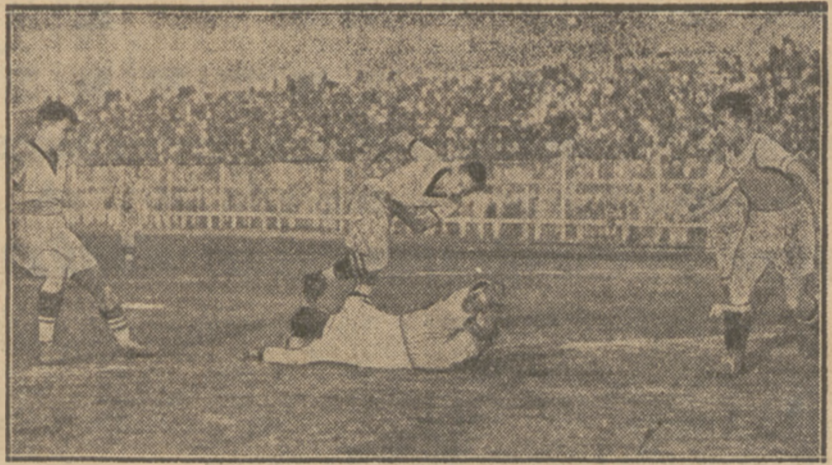
Ale wówczas mieli Szepana, genjalnie uniwersalnego piłkarza, który mógł wziąć na swe barki ciężką rolę defenzywnego łącznika. Gdy Szepan został kontuzjowany, powierzał Nerz to odpowiedzialne stanowisko przeważnie Sifflingowi, czasem Rohwederowi, lub Hohmannowi. Siffling pracował wiernie i wytrwale; ale okazało się, że przy silniejszym przeciwniku, angażował on się do tego stopnia w defenzywę, że w ataku powstała poważna luka. Pozatem zadanie jednego defenzywnego łącznika przerastało czasem siły człowieka. Wówczas luka powiększała się jeszcze bardziej.

Nerz poszedł raz jeszcze na eksperyment. Od defenzywnego łącznika przeszedł do defenzywnego środkowego napastnika. Zmienił poprostu „W" na „M". Środkowemu napastnikowi przydzielił funkcję pomocnika, a łącznikom polecił atakować na równej linji ze skrzydłami. System ten próbowany był na ostatnich meczach z Irlandja i Hiszpanją. Linja ataku nie dopisała już na pierwszym z tych meczów; na drugim zawiodła, tem gorzej, że równocześnie nieoczekiwanie niepewnie zagrała obrona. Być może, że załamanie się nowego systemu zawdzięcza Nerz pechowemu eksperymentowi z wolnym Rasselbergem. Eksplodywny Siffling byłby zapewne pożyteczniejszym środkowym napastnikiem o defenzywnych zadaniach. Ale przeciwnicy systemu i eksperymentów Nerza korzystają z okazji. Dopominają się o rewizję. Chcą innej linji ataku.

Wątpimy, czy Nerz ustąpi! Nie można mu się dziwić, jeśli niezrażony niepowodzeniem, pójdzie nadal swoją drogą. Należało tylko oczekiwać, że Nerz wyciągnie konsekwencje z przegranej w Kolonji i na mecz z Czechosłowacją wzmocni lub skoryguje skład reprezentacji Rzeszy. O Czechosłowacji mówiono — przed meczem w Kolonji — jako o silniejszym przeciwniku od Hiszpanji.

Wolno było oczekiwać i naogół mówi się o przeprowadzonej korekcie; ale w rzeczywistości skład na Czechosłowację odbiega od jedenastki z meczu z Hiszpanją w negatywnym kierunku. Wymiany Buchloha na Jakoba, Buscha na Tiefla, Bendera na Zielińskego są faktami niemal obojętnemi. Ten, czy inny może mieć lepszy lub gorszy dzień. Logiczną wymianą (i pewnego rodzaju aktem skruchy Nerza) jest zastąpienie Rasselberga Sifflingiem. Ale — tu następuje sedno zagadki — dwaj najlepsi Niemcy z kolońskiego meczu z Hiszpanją: Hohmann i Münzenberg nie grają w Dreźnie z Czechosłowacją! Dlaczego? Jest to tajemnicą taktyki Nerza, której chwilowo nikt nie potrafi przejrzeć.

Glin.



OSTRA GRA W. RUMUNJI
nie należy do rzadkości. Oto bramkarz znalazł się pod nogami napastnika i... musiał zrezygnować na miesiąc z występów



GWIAZDA FINLANDJI HOCKERT
zdaje się być następcą Nurmiega

Klęska w dniu jubileuszu
Berlin przegrywa swój setny mecz 1:7 z Budapesztem

Berlin, 23 maja.

Ładny jubileusz! W setnym meczu międzymiastowym zainkasował Berlin ładunek bramek, który stolicy Rzeszy odebrał wszelką ochotę do jubileuszowej radości. Berlin przyzwyczajony jest zresztą do niespodzianek, do nieoczekiwanych sukcesów, i... do grubych klęsk, ale tego rodzaju imieninowy podarunek był policzkiem dla najwytrwalszych zwolenników berlińskiego piłkarstwa.

Następny, 101 skolei mecz Berlina odbędzie się w Krakowie z reprezentacją grodu podwawelskiego, analiza więc przyczyn porażki Berlina przeprowadzona być musi specjalnie ostrożnie.

Uwzględnić więc należy przedewszystkiem, że Berlin popełnił stary grzech, który w latach poprzednich kosztował tyle gorzkich porażek. Zakontraktował mecz z tak silnym przeciwnikiem, nie będąc w stanie wystawić przyzwoitej reprezentacji. Hertha-BSC zaangażowana w rozgrywki o mistrzostwo Rzeszy odmówiła udziału swych graczy, a tem samem pozbawiony został Berlin bramkarza Gehlhaara (niegdyś reprezentanta Rzeszy, który dziś, po śmierci dobrze nam znanego Riehla, wezwany został do poważniejszych zadań) i znakomitego obrońcy Krausego. Appel ma złamaną nogę, napastnicy Elsholz, Framke i pomocnik Normann są kontuzjowani. Z prawdziwie pierwszego garnituru Berlina, grali tylko pomocnik Kauer i obaj skrzydłowi: Ballendat i Dauda.

Jak rozpaczliwych środków chwytał się nowy kapitan związkowy w braku odpowiednich graczy świadczy fakt, że w bramce stanął nieligowy (w berlińskiej lidze jest 11 klubów!), nowicjusz — Burnitzki.

Mimo tak słabej jedenastki nikt w Berlinie nie tracił nadziei. Liczono na brawurę i bitność młodych graczy, zamierzano zaskoczyć zblazowanych profesjonałów, którzy będą grali „feryjny" mecz w drodze powrotnej z Paryża — bojowością. Budapesztowi rzeczywiście nie chciało się walczyć, ale z dwu partyj, grających bez zacięcia i ambicji, posiadali jej jednak więcej zawodowcy. Wypracowali bardziej taktyką, niż wysiłkiem mięśni prowadzenie 4:1 do pauzy, a potem pofolgowali sobie, grali niemal dla przyjemności. Starczyło to w każdym razie, aby uzupełnić wynik o trzy dalsze bramki.

Bo też jedenastka Berlina była wobec Budapesztu zupełnie bezradna. Z małemi wyjątkami (Kauer, Dauda), nikomu niczego się nie chciało, nikt nie reprezentował poważniejszych walorów piłkarskich. Berlińczycy byli od początku niemal do tego stopnia zrezygnowani, że Budapeszt mógł sobie pozwolić na lekceważąco otwartą grę, na niedokładne krycie i rezygnację z wykorzystania szeregu szans.

Najbardziej boli berlińskich ekspertów nowy zawód, jaki sprawił im pielęgnowany „system pewności". Jak wiadomo, Berlin jest najpilniejszym i ślepym niemal naśladowcą „Sicherheitssystemu" Nerza — nawskroś defenzywnej gry. — Przypomnijmy sobie, jakie wrażenie zrobiło w swoim czasie zwycięstwo Krakowa, uzyskane przez Polaków z otwarcie, nawskroś ofenzywnie grającym środkowym pomocnikiem.

Taką grę, podobnie jak i grę całej środkowej Europy nazywają Niemcy „niemodną". Do rozczarowań, jakie im ta „niemodna" gra sprawiła, przybyło z triumfem Budapesztu nowe, bardzo gorzkie. To też redaktor „Fussballwoche" stwierdza z pokorą: „Przyjemnością było przyglądać się, jak goście przy całkowitem zlekceważeniu systemu „W", z bezkompromisowo ofenzywnym środkowym pomocnikiem, rozwijali swą oszałamiająco zręczną grę i potrafili zupełnie bez wysiłku unieszkodliwić Berlińczyków".

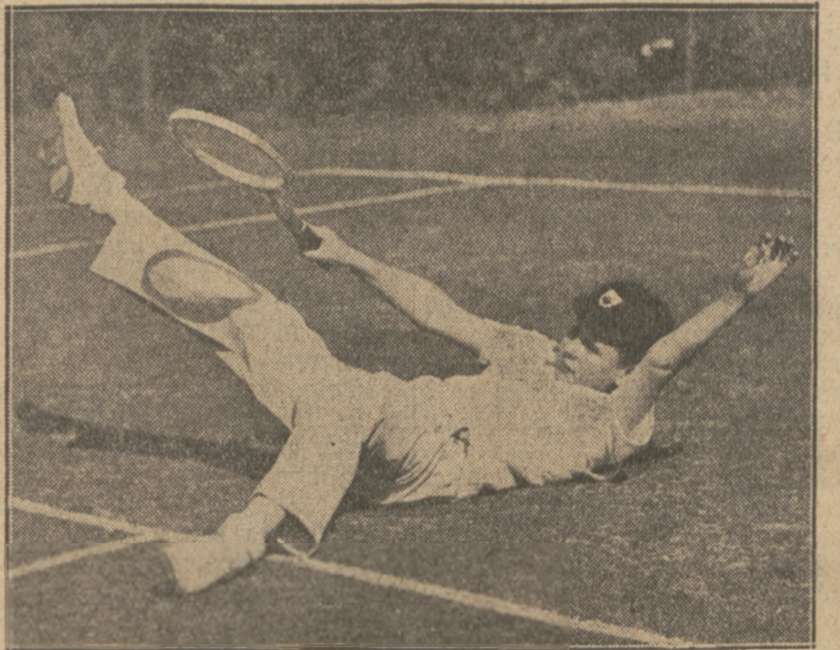
Godność piłkarska Berlina jest po tej klęsce głęboko urażona. Rozczarowanie, nawet wstyd przemawia ze wszystkich omówień. Liczyć się więc należy, że ekspedycja do Krakowa przygotowana będzie pod znakiem wyjątkowych wysiłków i starań zmazania jubileuszowej plamy i naprawy reputacji.

Tembardziej, że Berlin odczuł już grudniową porażkę z Krakowem bardzo boleśnie. Przedewszystkiem zostanie reprezentacja Berlina zupełnie inaczej zestawiona, jeśli nawet i tym razem związek nie będzie dysponować graczami Herthy.

H. Gliner.



WEINKOETZ, CZOŁOWY SKOCZEK RZESZY
uzyskuje stale wyniki ponad 192 cm. wwyż. Chłopcy oblegają go w celu uzyskania autografów.



Z TEGO CHŁOPCA BĘDZIE POCIECHA
Jeżeli mając lat dwanaście, tak „artystycznie" umie padać na korcie — nie brak mu zacięcia i temperamentu. Reszta przyjdzie z wiekiem.



TRADYCYJNE POWITANIE KAPITANÓW
w obecności sędziego, ma miejsce przed każdym meczem. Na zdjęciu widzimy Niemca Grammlicha (na prawo) oraz belgijskiego arbitra Langenusa (stylu). Obydwaj oni będą aktorami niedzielnego spotkania Czechosłowacja — Niemcy w Dreźnie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3 miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje we wtorki, środy, piątki i soboty od 12 do 13-ej. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI